Nr. 89. We Lwowie — Sobota dnia 30. Marca 1895. **Rok XXX**

Przedpłata wynosi:

We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.

Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.

Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Cieorowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie n. M.** Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie**: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłosz. 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Akcya ruska
w sprawie wyborów do sejmu.

Lwów d. 29. marca.

Hałyczanyn donosi, że moskalofilski (wszechnarodowy) ściślejszy komitet wyborczy ukonstytuował się jeszcze d. 11 bm., wybierając prezesem p. Didyckiego, wiceprezesem p. Nyczaja, a sekretarzami pp. dr. Ilewicza i Romana Baczyńskiego.

Wiadomość tę ogłosił *Hałyczanyn* dopiero w 15 dni po fakcie — dlaczego? Nadto nie ogłoszono dotychczas składu tego komitetu ściślejszego — czyżby się członkowie jego wstydzili lub obawiali ogłoszenia? Rzecz ciekawa także, że do prezydyum nie został wybrany adwokat Iwan Dobrjański, pierwszy przecie po p. Didyckim wodzirej moskalofilów. Snać skompromitował się w oczach partyi swojem obcesowem, nie bardzo poważnem postępowaniem na przedostatnim „wszechnarodowym“ wiecu moskalofilskiej Ruskiej Rady.

Do pocztu podpisanych na moskalofilskim manifeście wyborczym dodają obecnie jeszcze kilka nazwisk, jakoby wskutek omyłki drukarskiej wypuszczonych, są to: ks. Hukiewicz dziekan z Kwaszeniny, ks. Kruszelnicki z Zabłotowa, ks. Jan Łysiak z Tuczap i ks. Jasienicki z Kutkowiec. Natomiast, wedle *Diła*, dziekan samborski ks. Kozanowicz z Mistkowic cofnął z owego manifestu swój podpis.

Jak widać z *Hałyczanyna* i *Diła*, w niektórych okolicach panuje między duchowieństwem ruskiem popłoch z powodu wyborów; wielu księży boi się brać w nich udziału, a popłoch ten wzmógł się jeszcze bardziej po imiennem ogłoszeniu w *Czasie* nazwisk tych księży, którzy manifest moskalofilski podpisali.

Wedle *Hałyczanyna* ks. metropolita wydał już dziekanom swojej dyecezyi instrukcyę co do akcyi wyborczej. Doniesienie to *Hałyczanyna* — niewiadomo o ile prawdziwe, ale wręcz złośliwe — opiewa: „W ciągu wielkiego postu ks. metropolita Sembratowicz zawezwał do Lwowa — w dwóch seryach — dziekanów swojej dyecezyi, z którymi cały dzień konferował. W konferencyi tej brali udział także kanonicy kapituły lwowskiej, których pp. Barwiński i Wachnianin raczyli zawezwać do składu swego centralnego komitetu wyborczego. W toku tych konferencyj żaden z dziekanów nie zabierał głosu. Wszyscy milczeli i słuchali pouczeń metropolity, które się streszczają w następujących punktach:

1) Duchowieństwo powinno trzymać się tej tylko polityki i tej partyi, której się metropolita trzyma, i politykę tę zachwalać i propagować między ludem. 2) Dziekani powinni w tajnych donosach uwiadamiać metropolitę, którzy księża są przeciwni tej polityce. 3) Dziekani powinni iść na rękę starostom, szlachcie i duchowieństwu rzymsko-katolickiemu, i jak oni, tak też podległe im duchowieństwo nie powinno pod żadnym warunkiem iść na przekór starostom, szlachcie i księżom rzymsko-katolickim, o których „metropolita ma przekonanie, że mają najgorętsze intencye względem kościoła ruskiego i narodowości ruskiej.“

„Przez cały ciąg konferencyi nie wolno było dziekanom wydalać się poza mury gmachu świętojurskiego, dlatego metropolita wszystkich na obiad zaprosił, po którym kazał im utworzyć grupę i sam osobiście odfotografował ją; fotografię zostawił sobie na pamiątkę w dowód, jak podległe sobie duchowieństwo szczerze kocha i poważa. Wynik konferencyi polecono dziekanom zachować w ścisłej tajemnicy, przyczem im powiedziano, aby stopniowo i nie zwlekając przygotowywali lud i duchowieństwo na reformy kościelne, mające nastąpić z bliskiem ogłoszeniem galicyjskiego synodu prowincyonalnego z r. 1891; ale co te reformy zawierają, nie powiedziano dziekanom.“

Ostatnie trzynastolecie
w Król. Kongresowem.

Warszawa d. 28. marca.

(Od naszego specyalnego korespondenta.)

VII.

Chłopi i mieszczaństwo.

Jednym ze środków, mających poprawić naszą moc narodową, wedle wielu społeczników zarówno praktycznych jak i teoretycznych, miała się stać tak zwana parcelacya, inaczej podział większych własności na drobniejsze cząstki i sprzedanie każdego takiego działu chłopu.

Program ten był do pewnego stopnia wielce nawet korzystnym i dla samej szlachty, pod względem finansowym przynajmniej, gdyż ratował mu większą część majątku, wówczas gdy licytacye przymusowe zniżały takowy do minimum.

Rozumowano sobie: krajowi przybędzie więcej obywateli, którzy w przyszłości stworzą nieprzepartą siłę.

Być może, iż postawiony tak wniosek sprawdzić się może kiedyś, ale w danej chwili, ze stanowiska narodowego przynajmniej interesu, parcelacya nie odpowiadała potrzebie.

Zlicytowany szlachcic, niezawodnie przedstawiał widok bolesny bardzo — ale na jego miejsce wchodził obywatel inny z szeroką samowiedzą obywatelską, bez długów, a więc zdolny do stworzenia nowego źródła dobrego przykładu dla gospodarstw małych — i centrum, wokoło którego mogły się grupować interes kraju.

Tego za jednym zamachem dziś przynajmniej, dać nie mogła i nie dała parcelacya; tworzyła ona nowych kilkanaście czy kilkaset egoistycznych małych gniazdek.

Ci, co wołali o gwałtowną parcelacyę, niestety nie znali charakteru ani usposobienia naszego chłopa.

Jest on takim narodem dziś, jak kiedyś naród sam w sobie stanowiła u nas szlachta,—takim przynajmniej jest w Kongresówce.

Chciwy na ziemię, to prawda; dostawszy się do niej, trzyma niby zębami, ale pojęcia jego o ojczyźnie są bardzo mgliste, jak tego zresztą dowiodła ostatnia gromadna emigracya do Brazylii, podjęta jedynie dlatego, że tam obiecywano mu właśnie owe szmaty ziemi, której tak pragnie.

Jedyne pojęcie idei, jakie w jego głowie się pomieścić dotychczas mogło, to władza, reprezentowana przez cesarza, jak dawniej przez króla — co jednak nie pociąga za sobą w nim specyalnego szacunku dla tegoż cesarza reprezentantów czyli urzędników.

Ziemia jest jego własnością, ale on cesarski, bo musi służyć w wojsku cesarskiem, płacić podatki cesarzowi i słuchać cesarza.

Żadnej tu roli nie odgrywa wdzięczność za usamowolnienie i grunta, bo to mu się należało, — jak obecnie należą resztki szlacheckich gruntów, o które się spiera.

Na to, żeby chłop zmienił te zasadnicze swoje poglądy, potrzeba, aby miał inną szkołę, lub żeby dochody jego wystarczyły na posyłanie choćby jednego syna z rodziny do szkół, — gdzieby sam przez naukę do poznania rzeczy doszedł.

O tem długo jeszcze marzyć nie można będzie — a jedynym regulatorem chłopskich wybryków do chwili obecnej, to uczciwy proboszcz w parafii, o ile chce naturalnie spełniać swe posłannictwo Chrystusowe — bez obawy prześladowania ze strony władzy.

Myliłby się ten jednak i bardzo, ktoby przypuszczał, że ta cesarskość chłopa z Królestwa, jest jednocześnie jego przychylnością zarazem względem najazdu.

Uznanie cesarza jest jego pojęciem władzy a nienawiść do czynowników, a w szczególności do strażników ziemskich i naczelników ich jest tak wielką, że wystarczy jemu na parę wieków.

Chłop polski obdarzony swoim własnym rozumem, umiał odróżnić tę dzisiejszą działalność komisarzy, od dawnej pańskiej, obliczyć przynajmniej korzyść dla siebie z poprzedniej a szkodę z dzisiejszej.

Dawniej wiedział, że na przednowku, gdy w chacie chleba zabraknie, pan otworzy szeroko dłoń i głodnego nakarmi, ziarnem podeprze przy siewach — a i grosza pożyczy; dziś czuje tylko, że pan tego nie uczyni, jeśli nie jest człowiekiem wyjątkowej dobroci, a strażnik ziemski czy wójt ściągnie zeń choćby ostatni kożuch na podatek.

Tu rolę nauczyciela nienawiści ów strażnik ziemski spełnia z taką umiejętnością i skutkiem, jak w wychowaniu p. Apuchtin i jego poplecznicy.

Prawda — skorzysta on z każdej sposobności, aby swemu dawnemu chlebodawcy zabrać co się da, ale to przychylności jego dla rosyjskiej przemocy bynajmniej nie oznacza.

Prasa rosyjska, która tak bardzo tego chłopa wysuwa na pierwszy plan, jako przychylnego sobie, w wielkim jest błędzie.

Gdyby umiała patrzeć przez czyste szkła, widziałaby z jakim wstrętem i jakiem przekleństwem na ustach idzie pod karabin, jak używa wszelkich możliwych sposobów, aby się z pod niego wykręcić, jak dalej nienawidzi rosyjskich pisarzy gminnych, strażnika a nawet komisarzy włościańskich, którzy przecież są od prowadzenia i protegowania ich spraw.

Chłopi z Podlasia i lubelskiego nienawiść tę ze względów ucisku religijnego i prześladowania posuwają nawet do widocznej życzliwości dla dworów.

Umieją oni tam nawet uszanować pastwiska dworskie, a tam znów, gdzie oczynszowanie było faktem dawniejszym, samowiedzę obywatelską zdobyli.

Posłuchać tylko trzeba, co mówią oni, na czyją stronę sympatye ich ostatecznie się przechylają. Żywy dowód znajdujemy w wyborach do sądów gminnych, odbywanych przecież pod presyą naczelników ziemskich, które jednak na godność sędziów wyprowadziły samą śmietankę uczciwości szlacheckiej.

Tam, gdzie wybory nie chciano zatwierdzić, cofali się nawet od głosowania i rząd zmuszony był mianować sędziów z urzędu.

Pana on słuchać nie będzie, bo jest przekonany zawsze, że w swoim interesie działa, altruizmu zaś nie rozumie — żyda usłucha zawsze, bo podziwia w nim spryt większy od własnego, ale urzędnikowi carskiemu ukłoni się nisko, potakiwać mu będzie nawet kiwaniem głowy, odwróciwszy się jednak, język pokaże i uczyni tak, jak sobie wykalkulował.

Pozostanie on zawsze takim, a całą jego treść niech objaśni następujące prawdziwe zdarzenie, mające miejsce zaraz po powstaniu.

Po zduszeniu ostatnich oddziałów w Kongresówce, w Płockiem, zwołał naczelnik wojenny powiatu do miasta włościan i taką do nich miał przemowę:

— A co, kochani włościanie, najjaśniejszy pan zmiłował się nad waszem nieszczęściem, wiedział, jak ci zbrodniarze, miateżniki zabierają wam cały wasz dobytek, narażają na nędzę — posłał więc swoje wojska i wypędził ich. Cóż, zadowoleni jesteście z tego?...

Gdy długi czas na to pytanie odpowiedź nie nastąpiła, powtórzył je pan naczelnik z dodatkiem: no, powiedzcie!

Mądrego Maćka z gromady, który zawsze śród niej być musi i który za nią głos zabiera, szturhańcami wypychają naprzód współziomkowie.

Kłania się on do kolan p. naczelnikowi i odpowiada:

— A juści zadowoleni... ale...

— Co za ale?...

— My byśmy byli jeszcze bardziej zadowoleni, gdyby najjaśniejszy pan, co jest taki dobry, zabrał i tych psiekrwie kozaków, co stoją u nas na kwaterach, a z którymi rady przenijakiej dać sobie nie sposób. Wtedy tobyśwa byli już całkiem zadowoleni.

Oto polityka chłopska, aplikowana na każdym przez nich kroku, która zmogła tak dobrze Bismarka w Poznańskiem, jak zmoże djejatieli w Kongresówce i na którą nasi wrogowie liczyć nic nie mogą — choć na razie i dla idei narodowej chłopi skutkiem niej są niczem.

Polityka ta, w ciągu ostatnich lat trzynastu nabrała tylko więcej siły i zręczności — a nic się w niej nie zmieniło.

Najbardziej dodatnim żywiołem w Królestwie jest mieszczaństwo; było ono zresztą zawsze takiem; ofiarnem, poświęcającem się i na wskroś polskiem.

Mówimy tu o mieszczaństwie zasiedziałem, tak jak chłop lub szlachcic na ziemi, które ma już przy tradycyi swoich nauczycieli patryotyzmu w osobach naczelników powiatów, rewirowych, komisarzów, policyi i burmistrzach — obdzierających ich kubanami ze skóry.

Brak samorządu miejskiego i jakiejkolwiekbądź kontroli sprawia, iż największe nadużycia administracyjne tutaj się właśnie działy i dzieją.

Pan burmistrz, mianowany zwykle z kancelisty biura pocztowego, już na pierwszem swojem stanowisku musząc przyzwyczajać rękę do lepkości, inaczej do łapówek, gdy się dostanie na stanowisko reprezentanta miasta, chce podebrać i zabrać wszystkie złote jaja, jakie mu ta kura niesie, podbiera więc w sposób iście barbarzyński, ze szkodą swych współobywateli, opływa jak pączek w maśle we wszystkie potrzeby domowe życia i panuje w ten sam sposób — jak generał gubernator.

Ma wprawdzie przy boku swoim tak zwanych ławników, ale ci są od tego, aby milczeć i podpisywać, co im burmistrz nakazuje.

Stan też miast naszych — szczególniej mniejszych przedstawia prawdziwie stan rozpaczliwy.

Względna ich zamożność jest nawet dosyć znaczna, gdyż większa ich połowa po dziś dzień posiada kapitały w Banku państwa, ale z braku inicyatywy leżą bezowocnie, lub też są rozkradane gdy się po temu nadarzy sposobność.

Ta część mieszczaństwa, która się składa na stan kupiecki — przy liczeniu i ważeniu może spuściła nieco z wysokości ideał narodowy i przejęta geszeftem nadto mało nań zwraca uwagi, ale w gruncie rzeczy jest tak patryotycznie polską, jak ich bracia na domostwach oraz roli.

Szat rozrywać nad zatopieniem się w interesach niema potrzeby.

Każda przytem iskra — ożywić ich może i ożywi — skoro tylko w powietrzu się zjawi.

Jaki udział przyjmują oni w ogólnym ruchu ekonomicznym pomówimy o tem poniżej.

Veritas.

Osobne kolegium ruskie
w Rzymie.

Czytamy w ruskim organie duchownym *Duszpastyr*:

„D. 20 bm. otrzymaliśmy z Rzymu ważną i radośną dla nas Rusinów wiadomość. D. 15 bm. podpisał Ojciec św. dekret, którym kreuje nowe osobne kolegium dla 40 Rusinów, wyposażając je funduszem 300 000 franków. Na razie kolegium to będzie w monasterze bazylianów św. Serginsza i Bakcha. Monaster zostanie zrestaurowany i powiększony. Kolegium św. Atanazego (do którego dotąd przydzielano Rusinów) ma być wyłącznie używany dla Greków“.

We dwa dni później otrzymał *Duszpastyr* następujące dodatkowe doniesienie z Rzymu:

„Kościół św. Serginsza i Bakcha z przynależnym domem zdaje się nie nadawać na osobne kolegium ruskie z powodu wielkiego oddalenia od Propagandy. Tu spodziewają się, że ks. Sembratowicz przybędzie do Rzymu po Wielkanocy i wtedy sprawa nowego *Collegio Ruteno* zostanie załatwioną. Tak opowiadały mi osoby kompetentne.

„Dzisiaj zostałem niespodzianie zawezwany do msgr. Veccia, a następnie przez tegoż zaprowadzony do ks. arcybiskupa Ciascha, który bawił we Lwowie podczas wywodu ruskiego. Ten powitawszy mię zapytał:

„Coście wy Rusini zrobili takiego Ojcu św., że was tak polubił i tak o was pamięta?“

Następnie opowiadał, że właściwie 15 marca była miesięczna konferencya pod przewodem Ojca św., na której była omawianą sprawa otwarcia osobnego nowego *Collegio Ruteno*, że będzie 40 miejsc dla Rusinów a ewentualnie jeszcze 20 miejsc dla innych narodów słowiańskich, jak Bułgarów, Kroatów itp., razem więc 60 miejsc dla alumnów. Dalej, że rekonstrukcya gmachu przy kościele św. Serginsza i Bakcha rychło nastąpi, jeśli się nie znajdzie miejsce odpowiedniejsze.

Następnie oświadczył msgr. Ciascha, że Ojciec św. wielce był uradowany wiadomością, iż w jesieni przybędą tu pielgrzymi galicyjscy z okazyi jubileuszu Unii św., że na tę uroczystość uda się do Lwowa delegat Ojca św., i że uchwały synodu będą wkrótce po Wielkanocy zatwierdzone.

Sprawa gimnazyum polskiego
w Cieszynie.

Ważne dzieło narodowe: Gimnazyum polskie w Cieszynie otwarte ma być już z przyszłym rokiem szkolnym, — jak zapewnia zarząd „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“, który nadsyła nam następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie:

„Po dziesięciu latach pracy żmudnej uchwalił zarząd „Macierzy szkolnej“ dnia 9 marca 1895 przystąpić do dzieła i założyć z przyszłym rokiem szkolnym długo oczekiwane gimnazyum polskie w Cieszynie. Następstwem tej uchwały było wynajęcie dwupiętrowego domu za czynsz roczny 2500 zł. i wniesienie prośby do ministerstwa wyznań i oświaty o pozwolenie na otwarcie gimnazyum. Nie wątpimy, że będzie trzeba jeszcze nie jedną trudność przed otwarciem przełamać, ale mamy niezachwianą ufność, że je szczęśliwie przezwyciężymy.

„Chociaż więc na razie powstanie gimnazyum polskiego w Cieszynie zdaje się być zapewnione, to jednak patrząc w najbliższą przyszłość widzimy przed sobą olbrzymie zadanie, olbrzymie ze względu na nasze słabe siły. Dom wynajęty jako mieszkalny jest wprawdzie odpowiedni na pomieszczenie kilku klas, ale nie całego gimnazyum, za trzy lub cztery lata będzie więc trzeba koniecznie wznieść nowy budynek odpowiadający we wszystkiem wymaganiom hygieny i ustawom szkolnym, a taki budynek kosztować będzie przeszło 100.000 zł.

„W najbliższym czasie należałoby już zakupić plac pod budowę, aby można wcześnie rozpocząć przygotowania do budowy. Niestety środki nasze za małe, bo choć posiadamy przeszło 80 tysięcy zł., to jest to za mały fundusz, aby gimnazyum wybudować; a cóż nam pozostanie na utrzymanie gimnazyum, które doszedłszy do ósmej klasy, może rocznie kosztować około 30,000 zł.?

„Nic dziwnego więc, że wobec piętrzących się trudności, oczy nasze zwracają się znowu w tę stronę, skąd nam dotąd hojna pomoc niejednokrotnie udzieloną została. Teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy najrychlejszej i usilnej waszej pomocy, kochani Rodacy!

„W tym przeto celu zwracamy się z uprzejmą prośbą do naszych narodowych towarzystw, do gminnych i miejskich reprezentacyj, do redakcyj czasopism, do instytucyj finansowych i ekonomicznych, do obywateli wszelkich zawodów i stanów o jak najrychlejsze

---

22

Polacy i Węgrzy.
(1848—1849.)

Przez

Stanisława Schnüra-Pepłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

„System ten, który był zresztą tylko wydoskonaleniem dawniejszych, przetwarzał zwolna ów liczny zbiór różnorodnych plemion, pozostających pod berłem Habsburgów, w jedną ogromną trzodę czterdziestu milionów idyotów i zdawało się, że nie ma sposobu temu przeszkodzić, tak przewrotnie obmyślone były wszystkie środki rządowe. W niemieckich prowincyach rząd popierał przynajmniej rolnictwo, przemysł i handel, ale w Węgrzech, tak jak i w waszej polskiej Galicyi nie dopuszczał żadnych nawet ulepszeń. Poczciwy Schechenyi, jedyny w owym czasie patryota węgierski, zużył życie i poświęcił znaczną część swojego wielkiego majątku, chcąc podnieść trochę bogactwo krajowe a we wszystkiem rząd mu stawiał uporne przeszkody. I tak nigdy nie uzyskał on pozwolenia na zbudowanie dróg bitych, a jednak magnaci nasi i większa część szlachty, już zniemczeni, popierali ten rząd dlatego, że ich średniowieczne przywileje podtrzymywał, prosty zaś lud ślepo w niego wierzył. Jakżeż tu było marzyć o niepodległości Węgier? Nikt też u nas o tem nie marzył, ale wy Polacy, którzy jesteście pod potrójnem jarzmem, wy nie przestaliście nigdy myśleć o odzyskaniu waszej ojczyzny, wolnej i niepodległej i wasze powstanie listopadowe przypomniało starej Europie heroiczne czasy. Od dwudziestego dziewiątego listopada z każdym dniem rosło podziwienie i współczucie ludu dla was. Dla mnie sprawa wasza stała się moją sprawą ojczystą, tem bardziej, iż widziałem, że wasz heroizm obudził nareszcie węgierskiego ducha. Rozniecić tę iskrę, stało się przedmiotem mojej ambicyi, celem mojego życia i zacząłem tę pracę w roku 1832, kiedym założył dziennik litografowany pod tytułem *Sejm*, który zdawał sprawę ze wszystkich obrad sejmowych, czego rząd nie dozwalał.

„Rozesłałem ten dziennik po wszystkich komitatach i mogę powiedzieć, żem stworzył pierwszą opozycyę sejmową. Odpokutowałem to dwuletniem więzieniem, lecz z więzienia wyszedłem silniejszym, niż byłem i stworzyłem demokratyczne stronnictwo za pomocą *Dziennika Pesszteńskiego*, którego przez lat kilka głównym byłem redaktorem. Stronnictwo demokratyczne wysłało mię do Izby, następnie wyniosło do władzy i z jego współudziałem mogłem zdemokratyzować Węgry, a teraz mamy i nasze powstanie listopadowe. Oby się lepiej powiodło, jak wasze. Widzicie panowie, że cała karyera moja zaczyna się od dwudziestego dziewiątego listopada 1830 roku i że mogę się uważać za syna waszej rewolucyi...“

O walce Polski z caratem w latach 1830—1831 wyrażał się Kossuth w te słowa: „Walka wasza — mówił — zostawiła na umyśle moim takie wrażenie, iż w każdym wojskowym polskim widzę postać prawdziwego rycerza z epopei i nie przypuszczam, aby na nim mogła istnieć jakakolwiek zmaza, bo rycerstwo jest waszym duchem narodowym. Na nieszczęście brak wam było w roku 1831 takiego wodza, jakich mieliście w świetnej epoce waszej historyi. Ten byłby Moskali za Dniepr przepędził po zwycięstwie pod Dębem Wielkim. Bodajby się znalazł teraz taki, czy to między wami, czy między nami, a Węgry i Polska będą wolne i niepodległe...“

W ten sposób niewymuszony toczyła się rozmowa aż do chwili, w której statek przybył do Wacowa, zkąd po kilkugodzinnym pobycie wyruszył Kossuth w dalszą drogę do Ostrzyhomia i Preszburga. W czasie obiadu, podanego na pokładzie, nie obyło się bez toastu wzniesionego na cześć Polski.

— Pijmy — mówił Kossuth — na cześć naszych odwiecznych sprzymierzeńców, Polaków. Obyśmy ich jak najprędzej widzieli wolnymi, złączonymi w jeden potężny naród, jakim byli przed zbrodnią podziału i pomnymi na tę przyjaźń, skojarzoną między Polską a Węgrami, gdy oba narody miały na tronach swoich książąt z rodu Jagiellonów!

Tak pomyślnie nawiązana sprawa formacyi legionu polskiego natrafiła niebawem na nieprzewidziane trudności, spowodowane niestety zatargami i waśniami między poszczególnymi delegatami polskimi, którzy w drodze przyłączyli się do świty Kossutha. Podczas gdy wysłannicy „Rady Narodowej“ żądali dla Wysockiego stopnia jeneralskiego, zaś dla Dzierzkowskiego stanowiska reprezentanta interesów polskich przy rządzie węgierskim, Kossuth, uprzedzony przez Bema niekorzystnie o obu tych osobistościach, zgodził się na projekt deputatów młodzieży lwowskiej, w myśl którego formacya legionu ograniczyć się miała jedynie na zorganizowaniu szczupłego stosunkowo oddziału, złożonego z piechoty, jazdy i artyleryi, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że po ukończeniu walki w Węgrzech, legion zostanie rozwiązany...

O niewesołej tej wieści dowiedział się Bułharyn z ust Kossutha w Preszburgu, gdzie go spotkał już po przegranej pod Schwechatem. Przy tej sposobności oświadczył również prezydent Bułharynowi, że Węgrzy nie potrzebują jenerałów polskich, ponieważ już na polu bitwy wyniósł na ten stopień Artura Görgeia. W Preszburgu zastał też Bułharyn jenerała Bema.

Bem od połowy października przebywał w Wiedniu, uproszony przez tamtejszą partyę rewolucyjną do kierowania obroną stolicy przeciw zagrażającym jej wojskom Windischgrätza.

Naczelny dowódca gwardyi, Messenhauser zawiadomił w dniu czternastego kwietnia ludność stołeczną o przybyciu Bema, któremu powierzono główny kierunek działań wojennych. Osobnymi plakatami starano się pouczyć Wiedeńczyków o bohaterskich czynach Bema w rewolucyi listopadowej. Jenerał w mundurze lwowskiej gwardyi narodowej, przepasany szarfą biało-czerwoną, w białym kalabryjskim kapeluszu, z takiemże piórem i z pałaszem u boku, przebiegał nieustannie konno i w powozie ulice Wiednia, rekognoskując obronne pozycye. Koło niego kupili się Polacy, którzy zawiązali osobny legion, liczący początkowo dziewięciuset ludzi. Liczba ta stopniała następnie do cyfry dwustu, lecz nawet bezstronni świadkowie oddawali legionistom zasłużone pochwały z powodu ich waleczności. Bema porównywano z Sobieskim, urządzano na jego cześć serenady. Z Belwederu, gdzie założył swą główną kwaterę, wydał Bem w dniu dwudziestego października odezwę do Wiedeńczyków. Czytano w niej ustęp następujący: „Jako członek lwowskiej gwardyi narodowej, postanowiłem uroczyście bronić konstytucyi państwa i wszelkiemi siłami wspierać wysoki sejm w jego pracach. Przyjąłem tedy z wielką radością polecenie poprowadzenia do boju gwardyi narodowej wiedeńskiej, gdyby się okazała konieczna potrzeba tego“. W dalszym toku odezwy zarządzał Bem podział gwardyi na stałą i ruchomą, która to ostatnia miała pobierać żołd dzienny. Dla zachęty ogłaszał nadto, iż chcący otrzymać stopień porucznika, winien zebrać 50 ochotników, kapitan stu, major dwustu pięćdziesięciu, pułkownik czterystu pięćdziesięciu ludzi.

Mimo wszakże najenergiczniejszych środków, zarządzonych przez bohatera z pod Ostrołęki, stolica nie długo zdołała się opierać przeważnym siłom cesarskich wojsk. Wprawdzie Bem nie tracił otuchy do ostatka, i wobec prezydenta sejmu, Smolki, rozwijał coraz to nowe a fantastyczne plany, jednakowoż mimo groźby, iż członków magistratu każe wywieszać a tchórzliwych gwardzistów rozstrzelać, nie zdołał z Wiedeńczyków zrobić dzielnych żołnierzy. „Sprawa jest *complètement manquée* — mawiał jenerał — „gwardya narodowa nie do użycia, czarno-żółta do szpiku kości, tylko studenci i gwardya ruchoma posiadają odwagę, *excellens et vraiment courageux garçons*“. Choć tak ujemne żywił przekonanie o swych podkomendnych, zamierzał Bem wytrwać do ostatka na powierzonem sobie stanowisku i w tym celu doradzał, by poświęcając przedmieścia stolicy, zamienić śródmieście przez wysadzenie w powietrze całego szeregu domów w niezdobytą twierdzę i bronić się do ostatniej kropli krwi wśród gruzów...

(C. d. n.)

materyalne poparcie naszych usiłowań, abyśmy wspólnemi siłami dokonali wiekopomnego dzieła.

„Datki prosimy nadsyłać pod adresem: redakcyj gazet galicyjskich, lub ks. Józef Londzin w Cieszynie.

W Cieszynie d. 25. marca 1895.

Ks. Józef Londzin sekretarz. *Ks. Monsign. Świeży* prezes.

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów 29 marca.

(1000 zł. na Cieszyn. — Losowanie posagów. — Subwencye i stypendya. — Pomnik Al. Fredry.— Nominacya syndyka.)

Ważną uchwałą rozpoczęło się wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, mianowicie na wniosek p. prezydenta Mochnackiego, referowany przez dr. Radziszewskiego, uchwaliła Rada jednomyślnie wśród oklasków przeznaczyć tysiąc zł. na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Z porządku dziennego: posagi z fundacyi miejscowej im. arc. Gizeli (po 150 zł.) dostały się w drodze losowania: Stanisławie Paulinie Kisielewskiej, Maryannie Józefie Dąbrowskiej i Maryannie Tyczce.

Z kolei ustanowiła Rada taryfę opłat placowych dla dorożek, mianowicie dla jednokonnych 9 zł., dla dwukonnych zaś 12 zł. rocznie; przyznała stypendya z fundacyi im. Głowińskiego: słuchaczowi praw p. Emilowi Krukowi (210 zł.) i medykowi p. Zygmuntowi Danielskiemu (157 zł.), oraz uchwaliła subwencye: Tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt (750 zł.), stowarzyszenie Polaków w Peszcie (160 zł.) i towarz. Jad Charuzim (100 zł.)

Następnie powierzono, na wniosek sekcyi, roboty introligatorskie dla gminy m. Lwowa p. Gabrieli Zawadzkiej. Pasmo gruntów na rozszerzenie ul. św. Zofji i na dojazd do placu wystawy nabyła Rada za 1569 złr. a na wniosek sekcyi, referowany prez r. Rawera uchwaliła podnieść wynagrodzenie dla gr. katechety w szkole pp. Benedektynek ormiańskich do 120 złr., komitetowi zaś budowy kościołka w Hołoskowie, miejscu rodzinnem serdecznego pieśniarza Fr. Karpińskiego przyznała datek 100 złr.

Sprawa budowy pomnika Al. hr. Fredry obudziła żywszą dyskusyę. Imieniem komisyi zaproponował p. r. Rawski, ażeby pomnik stanął na placu Akademickim, gdzie obecnie znajduje się studnia, natomiast ks. kan. Mazurak wyraził życzenie, aby pomnik naszego Moliera stanął u wylotu ulicy Akademickiej (w końcu wałów).

Rada uchwaliła, ażeby pomnik stanął na placu Akademickim. Sprawą pomnika Fredry zajmuje się, jak wiadomo, nasze Koło literackie.

Dalej postanowiła Rada utworzyć drugą posadę etatową przy muzeum przemysłowem miejskiem, o rocznej pensyi 600 zł. z dodatkiem na mieszkanie. Na tem o godz. 8½ wieczór zamknął pan prezydent posiedzenie jawne, a zarządził tajne.

Na posiedzeniu tajnem uchwaliła Rada udzielić 4-miesięcznego urlopu komisarzowi manipulacyjnemu p. Maryanowi Milerowi, poczem r. dr. Małachowski referował sprawę obsadzenia posady syndyka miejskiego. Sekcya przedstawiła kandydaturę adw. dr. Aleks. Lisiewicza. Prócz niego podało się 20 kandydatów.

Przy pierwszem głosowaniu (kartkami) na 73 głosujących otrzymali: dr. A. Lisiewicz 24 gł., dr. Pomianowski 16 gł., dr. Krygowski 11 gł., dr. Łuczkiewicz 10 gł., dr. Srokowski 6 gł., dr. Aleks, Balko 2 gł., dr. Kuczkiewicz 2 gł. oraz dr. Soroń i Szwejcer po 1 gł.

Gdy żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do ponownego wyboru.

Drugie głosowanie dało rezultat następujący: Na 64 głosujących otrzymali: dr. Lisiewicz 24 gł., dr. Pomianowski 18 gł., dr. Krygowski 11 gł., dr. Łuczkiewicz 9 gł., dr. Srokowski 5 gł., jedna kartka próżna.

Wobec tego rezultatu, nie dającego jeszcze absolutnej większości, zarządził p. prezydent wybór ściślejszy pomiędzy pp. dr. Al. Lisiewiczem a dr. Pomianowskim. Na 69 głosujących (abs. większość 35) otrzymał dr. Lisiewicz 32 gł. a dr. Pomianowski 36 gł., wobec czego syndykiem miejskim został dr. Aleksander Pomianowski.

KRONIKA.

Lwów dnia 29. marca

W setną rocznicę III rozbioru Ojczyzny — dokonajmy utworzenia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko wraz z dostojną małżonką przybył wczoraj wieczór do Lwowa.

Bawi w naszem mieście p. Józef Friedlein, prezydent m. Krakowa.

Mianowania. P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego przy krakowskiej Dyrekcyi policyi, Stefana Dziewińskiego, koncepistą policyi.

Odznaczenia. Burmistrz Tarnowa p. Witołd Rogoyski otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, miejski zaś budowniczy w Tarnowie Feliks Zaręba złoty krzyż zasługi z koroną.

Członek Rady nadzorczej kraj. prof. dr. Ludomił German w uznaniu zasług położonych na polu szkolnictwa otrzymał order żelaznej korony III klasy.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łac.: Kanclerzem Konsystorza Metrop. zamianowany został ks. dr. Bolesław Twardowski. Prefektem seminaryum ustanowiony ks. Adam Sapieha. Kooperatorem ustanowiony w Podkamieniu koło Brodów O. Marcin Rymarczyk z zakonu kaznodziejskiego, przeniesiony z Konwentu krakowskiego.

Dyecezya tarnowska. Odznaczeni *expositorio canonicali*: ks. Wawrzyniec Bednarz, proboszcz w Porębie-radlnej, ksiądz Ignacy Ziołowski, proboszcz w Złotej. Przeniesieni: ks. Michał Januś z Lipnicy murowanej do Chomranic, ks. Franciszek Łukasiński z Ujanowic do Lipnicy murowanej, ks. Ludwik Czapieński, z Chomranic do Ujanowic, ks. Józef Sikora z Przyszowej do Zaborowia, ks. Stanisław Kubas z Wietrzychowic do Łącka, ks. Kazimierz Salewski z Łącka do Przyszowej jako administrator *in spiritualibus*, ks. Marceli Piotrowski z Zaborowa do Wietrzychowiec. Zamianowany dziekanem limanowskim ks. Ernest Christ, proboszcz w Ujanowicach. Konkurs na probostwo w Tuchowie, wskutek rezygnacyi ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, rozpisany do 5 maja.

Zasiłki dla gmin, instytucyj i osób prywatnych. Jak wiadomo ze sprawozdań sejmowych, Sejm przeznaczył na niektóre cele ryczałtowe kwoty, polecając Wydziałowi kraj., aby tenże, uwzględniając wniesione do sejmu petycye, zajął się szczegółowem rozdzieleniem tych sum. Wydział kraj. obecnie wywiązując się z tego polecenia sejmowego, przyznał:

Towarzystwom akademickim: Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy lwowskiej 150 zł., politechniki 100 zł., „Ognisko“ we Wiedniu 150 zł., „Watra“ we Lwowie 100 zł., „Akademiczne bractwo“ 100 zł., Przytulisko uniwersytetu wiedeńskiego 50 zł., „Rusjan“ we Lwowie 50 zł., Przytulisko polskie we Wiedniu 100 zł., stowarz. akademików polskich na Szląsku „Znicz“ 50 zł., stowarz. dla pielęgnowania chorych studentów we Wiedniu 50 zł.

Stowarzyszeniom rzemieślniczym: we Lwowie Skała 300 zł., Gwiazda 200 zł., „Jad Charusim“ 100 zł., Rodzina 50 zł., „Zorja“ 100 zł. Dalej „Praca“ w Krakowie 100 zł., Ojczyzna w Tarnowie 50 zł., stowarzyszeniom Gwiazda: w Krakowie 100 zł., w Kołomyi 75 zł., w Stanisławowie 100 zł., w Brodach 50 zł., w Jarosławiu 75 zł., w Gródku 50 zł., w Zaleszczykach 100 zł.

Dla towarzystw gimnastycznych „Sokół“: we Lwowie 1000 zł., (przeznaczył sejm), w Krakowie 500 zł. (przeznaczył sejm), w Nowym Sączu, Drohobyczu, Gorlicach, Podgórzu, Jaworowie i Rzeszowie po 100 zł., w Wadowicach, Tarnopolu, Pilznie i ruski „Sokół“ we Lwowie po 50 zł.

Innym stowarzyszeniom i osobom prywatnym, których petycye przekazał sejm do uwzględnienia; Stowarz Polaków w Budapeszcie 60 zł., Zofii Gołemberskiej we Lwowie 150 zł., Antoninie Kwiecińskiej we Lwowie 150 zł., Maryi Pini we Lwowie 80 zł,, Ludomirowi Benedyktowiczowi w Krakowie 200 zł. Salomei Lipińskiej we Lwowie 50 zł., Julii Stankiewiczowej we Lwowie 50 zł., Janowi Koelerowi emer. art. opery we Lwowie 40 zł., Albinie Staniszowej we Lwowie 30 zł, Józefowi Leszczyńskiemu we Lwowie 30 zł., Emilii Balickiej w Chmielówce, wdowie po nauczycielu ludowym 30 zł., Magdalenie Śnieszko w Brodach 30 zł.

Dla młodzieży kształcącej się w naukach: W malarstwie: Józef Mehoffer w Krakowie na wyjazd do Paryża 200 zł.; Władysław Skibiński w Poznańskiem 170 zł.; Mieczysław Wierszyłowski w Monachium 150 zł.; Władysław Maślakiewicz w Monachium 150 zł.; Władysław Rossdorfer we Wiedniu 100 zł.; Tadeusz Richter, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie 100 zł.; Jan Trusz, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie. 100 zł.; Jan Olpiński w Monachium, jako dodatek do pobieranego stypendyum z fundacyi Malinowskiego 50 zł., Feliks Wygrzywalski w Monachium, jako dodatek do pobieranego stypendyum z fundacyi Malinowskiego 50 zł.: Tytus Romańczuk we Lwowie 100 zł.; Eugeniusz Biłeński z Medyni 100 zł., jeżeli się zapisze do Szkoły sztuk pięknych.

W śpiewie: Michał Lewicki ze Lwowa na wyjazd do Włoch 200 zł.; Irena Bohuss we Lwowie 180 zł.; Janina Korolewicz we Lwowie 100 zł; Ema Raab w Dreznie 150 zł.; Marya Kozłowska w Dreznie 150 zł.; Pelagia Chełmońska w Florencyi 150 zł.; Joanna Przygodzka we Wiedniu 100 zł.; Michalina Korczyńska we Lwowie 50 zł.

W muzyce: Szymon Szulit z Drohobycza dla córki do Wiednia 100 zł.; Zofia Gralewska we Lwowie 100 zł.; Oktawia Rojek we Lwowie 50 zł.; Marya Praschill w Kołomyi 100 zł.; Wanda Zawistowska we Lwowie 50 zł.; Marya Waśniewska we Lwowie 50 zł.; Aleksander Dawidowicz w Tłumaczu dla syna 50 zł.

Wreszcie udzielił wydział krajowy z funduszu dyspozycyjnego Towarzystwu wzajemnej pomocy uczestników polskiego z roku 1863/4 zasiłek w kwocie 300 zł.

Obawy p. Romańczuka. Jak już wiadomo z telegraficznych sprawozdań z posiedzenia Rady państwa i p. Romańczuk, były inicyator ugody ruskiej z rządem w Galicyi, a teraz jej przeciwnik, przemawiał w czasie rozprawy nad prowizoryum budżetowem. Oświadczył on, że będzie głosować za prowizoryum — ale swoim zwyczajem— wynalazł mnóstwo „ale“ opozycyjnych. I tak obawą go napełnia podwyższenie funduszu dyspozycyjnego z 50.000 na 100.000 zł., bo fundusz ten może być użyty nietylko w celach prasowych, ale i przy tegorocznych wyborach sejmowych. Rząd zamiast drogą pieniędzy, mógłby zdaniem mowcy zapomocą innych sprawiedliwych i nietrudnych w użyciu środków, łatwiej osiągnąć zamierzony skutek, zwłaszcza wśród Rusinów. Kreśląc galicyjskie stosunki, zaznaczył, że w Galicyi ogół wie bardzo mało o ustawach konstytucyjnych, o narodowem i politycznem równouprawnieniu i o wolności. W Galicyi panują bowiem faktycznie dotąd zasady autokratyczne (samowładcze), a wybory do ciał przedstawicielskich politycznych, do rad powiatowych i gminnych, są przeprowadzane pod jawnym naciskiem rządu, który dąży ku temu, aby uczynić Rusinów zupełnie zawisłymi, i nie dać im rozwijać się w duchu własnej ich narodowości. Mowca nie oskarża wprost rządu centralnego w Wiedniu, jest nawet głęboko przekonany o poczuciu sprawiedliwości w sercu p. ministra sprawiedliwości, ale jako Rusin i demokrata, jako zwolennik wolności i postępu, nie może mieć zaufania do rządu, który taki system jak obecny toleruje i popiera. P. Romańczuka młodoczesi nagrodzili hucznymi oklaskami.

Ustawa o swojszczyźnie. Jako piękny przyczynek do obowiązującej obecnie ustawy o swojszczyźnie podał w przemówieniu swem w czasie dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, p. Lueger, fakt następujący: Pewien 12 letni chłopak siedzi już od roku w aresztach Neulengbach, ponieważ dwa kraje koronne spierają się o jego przynależność!

Naczelnikiem stacyi kolejowej we Lwowie został mianowany, jak już donieśliśmy, znany i ceniony w szerokich kołach naszego społeczeństwa star. inżynier p. Aleksandar Götz, który też z dniem wczorajszym objął urzędowanie. Grono urzędników wraz ze zastępcą naczelnika p. Gramskim powitało p. Götza, na co tenże serdecznie odpowiedział zapewnieniem, że starać się będzie o zjednanie sobie serca i skutecznej w pracy pomocy wszystkich podwładnych.

Wymiana zepsutych marek stemplowych. Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, że w urzędach upoważnionych do takich wymian, marki pocztowe, stemple, koperty, weksle stemplowane itp. mogą być i nadal wymieniane, ale na takie same i o ściśle tej samej wartości i gatunku. Zamiana na inne nie jest dozwoloną.

Kraszewski a pomnik Mickiewicza. Dziesięć lat temu J. I. Kraszewski, w liście odłoszonym w lwowskiem *Ognisku Domowem* nr. 35 str. 174 z dnia 10. kwietnia r. 1885 te słowa pisał; „Dziękuję za udzielony mi artykuł w nieszczęśliwej sprawie konkursowej. Ubolewać należy, że jesteśmy tak niepraktyczni i tak we wszystkiem namiętni. Żal mi biednego Dykasa. Co do tego zgadzam się ze wszystkiem z panem, lecz czyń pan, czyńmy wszyscy, co tylko można, aby raz tę historyę pomnika dalej posunąć. Lat 15 upływa, jak Dietl pierwsze wypowiedział słowo; od jubileuszu mojego już lat sześć, pieniądze wpływają, a pomimo tego nic się dotąd nie zrobiło. Macie 200.000 fr. (100 000 zł.), we Francyi wystarczyłoby to na wspaniały monument. Lecz my chcemy stworzyć coś nadzwyczajnego, nigdy jeszcze nie bywałego i zrobimy fiasko. *J. I. Kraszewski*“. Jakże boleśnie sprawdziło się to proroctwo!

Obsadzenie posady syndyka miejskiego — o czem szczegółowe sprawozdanie podajemy powyżej pod rubryką „Posiedzenie Rady miejskiej“, zgromadziło wczoraj wyjątkowo, wcale spory zastęp radnych, bo aż 73, z których do końca, mimo potrójnego głosowania, wytrwało 69.

Przedstawienia pasyjne. Z powodu, że p. dyrektor teatru publikowaniem w niektórych pismach odpowiedzi na naszą notatkę „Teatr a religia“, występnjącą przeciw zamierzonym przedstawieniom pasyjnym. starał się przedstawić, jakoby po jego stronie była racya i przedstawienia pasyjne mogły widzów „umocnić w wierze św.“ — notujemy, że Wydział kraj. uchwalił na wczorajszej sesyi wypłacenie dyrekcyi teatru 4.000 zł. na rachunek subwencyi operowej pod warunkiem atoli, że przedstawienia pasyjne będą zaniechane.

Spłoszone konie. Parobek Michał Urban zostawił wczoraj w Rynku bez dozoru konie, zaprzągnięte do wozu, które zobaczywszy tramway elektryczny, spłoszyły się i pomknęły ul. Halicką na ul. Batorego, gdzie je dopiero przytrzymano. Na szczęście obeszło się bez wypadku.

Kronika policyjna notuje z dnia wczorajszego zniknięcie 18 letniej córki Hersza Krafta z Popiela koło Drohobycza, która wydaliwszy się jeszcze d. 24. bm. z domu, dotąd nie powróciła. — Dwaj dorożkarze zostali pokrzywdzeni przez niejaką Stanisławę H. która jeździła dorożką przedpołudniem przez czas dłuższy a następnie każąc zatrzymać się przed bramą przechodniej kamienicy, drugiem wyjściem umknęła. Popołudniu próbowała tej samej sztuki z dorożkarzem nr. 144 — ale przysłowie, że do trzech razy sztuka, nie sprawdziło się i p. St. H. została przytrzymaną. — Z życia „rodzinnego“ jest do zanotowania, że Franciszek R okradł swego ojca i drapnął, jako też, że Wincenty Z. wyłudzał od znajomych pieniądze pod pozorem pożyczki dla ojca. — Za bójkę ukrano Salomona Stammera i Leopolda Manciaka.

W sprawie uwięzionego przez władze rosyjskie w Granicy kupca krakowskiego Bilewskiego, który obecnie trzymany jest w cytadeli warszawskiej, donoszą, że odmówiono wypuszczenia go za kaucyą 3.000 rubli, które chciała złożyć rodzina jego. Opowiadają, że między książkami znalezionemi u niego przy rewizyi cłowej w czasie przejazdu przez Granicę do Warszawy, znajdować się miały i broszury o Krożach.

Po procesie tarnopolskim. Z Tarnopola donoszą nam: W środę 27. b. m. przybył tutaj radca szkolny ze Lwowa p. Lewicki celem przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw tutejszemu profesorowi seminaryum nauczycielskiego Szafranowi o ogłoszenie przez tegoż artykułu z podpisem swoim w *Kurj. lwow.*, podającego przebieg konferencyi grona nauczycielskiego, na której miano jednogłośnie oświadczyć się przeciw oddaniu sprawy studentów sądowi, a czego jedynie tylko ks. Librewski się domagał.

Przedwczoraj zapadła uchwała grona nauczycielskiego tutejszego seminaryum wykluczająca uczniów tegoż seminaryów: Kellera i Adamskiego, u których zeszłego miesiąca odbyły się rewizye domowe, przedsięwzięte przez starostwo, jako władzę policyjną.

Seminaryum nauczycielskie w Tarnopolu ma zostać, jak nam donoszą, zwinięte a natomiast w Czortkowie utworzone. Wiadomość tę notuje także *Hałyczanyn.*

Wyścigi kłusem. Wiedeńskie wyścigi wielkanocne dla koni i zaprzęgów kłusem, odbędą się w dniach 31. bm. 4., 7. i 14. kwietnia. Prócz dżokejów będą też powozić i panowie. Wygrane ogółem dochodzą wysokości 60.000 koron a oprócz tego będą cztery nagrody honorowe dla panów powożących parokonnymi ekwipażami.

Ucieczka oszusta. Emil Fleischer rodem z Pilzna, agent zbożowy w Wiedniu, sprzeniewierzywszy kilku handlarzom zboża przeszło 30.000 koron, uciekł za granicę. Przed wyjazdem wysłał na pocztę przez swoją służącą list pieniężny z 1.500 zł. do Klatta w Czechach, który jednak w drodze telegraficznej policya aresztem obłożyła.

W kamieniołomach w Kulmansdorfie zdarzył się w tych dniach zagadkowy wypadek wybuchu naboju dynamitowego założonego jeszcze w początku m. listopada r. z., który podówczas nie zapalił się, a przedsiębiorca o nim zapomniał. We wtorek w pobliżu miejsca, gdzie był ów ładunek w otworze wykutym w kamieniu, pracowało trzech robotników; nagle niewiadomo jak, nastąpił wybuch, którego ofiarą padli wszyscy trzej robotnicy. Jednemu z nich nabój urwał prawą rękę, drugich dwóch skaleczył stosunkowo lekko. Przedsiębiorca Karol Nyzam został pociągnięty do odpowiedzialności za niedbalstwo.

Nowy uniwersytet w Rumunii. Z powodu 25-lecia swego panowania kr. Karol rumuński wystawił miastu Bukaresztowi z własnej szkatuły wspaniały gmach uniwersytecki, urządzony z wielkim przepychem i wedle najnowszych wymagań hygieny, budownictwa i nauki. Prócz tego uposażył go wieczystą rentą w wysokości 50 tysięcy fr. rocznie. Gmach, rodzaj ogromnego pałacu, zbudowany na wzgórzu, naprost rezydencyi, został 26. bm. w obecności całej rodziny królewskiej i wszystkich dygnitarzy państwa uroczyście poświęcony i oddany do użytku młodzieży. Przy otwarciu król Karol miał mowę, w której zaznaczył, iż najpiękniejsza to w jego życiu uroczystość, obchód zwycięstwa. . nauki, i zachęcał młodzież, aby przed wszystkiem miała na oku rozwój krajowego dobrobytu i wysoko niosła sztandar wiedzy, daleko wyższy i szlachetniejszy od sztandaru wojennego.

Co kraj to obyczaj! Król serbski odwdzięczając się za przyjęcie w salonach redakcyi *Figara* ofiarował obu dyrektorom tego dziennika pp. de Roday i Perivierowi oder Takowy I. klasy, udzielany za zasługi.

Najnowszy pierwiastek chemiczny. Prof. Ramsay, którego prace nad odkryciem i zbadaniem argonu, przeprowadzone wraz z lordem Rayleighem, narobiły wrzawy w świecie i obiegły całą prasę w ostatnich czasach, dokonał świeżo odkrycia, które jest może jeszcze ciekawsze od argonu. Badania spektroskopowe nad światłem słonecznem wykazały, że się na słońcu znajduje, oprócz znanych nam ziemskich pierwiastków, jeszcze przynajmniej jeden, jak się zdawało wyłącznie słoneczny pierwiastek, który otrzymał nazwę „Helium“. Prof. Ramsay'owi udało się wykryć obecność tego pierwiastka w minerale skandynawskim, „Cleveit“ nazwanym, obok argonu. Badania nad tem ciałem są w toku.

Oszustwo telefonem. Bank kr. praski otrzymał w tych dniach ze Zmichowa telefoniczne polecenie od kupca Kutzera, aby posłał przekaz telegraficzny na 745 zł. 13 ct. do Wiednia dla wypłaty osobie, która się po tę kwotę zgłosi, wymieniając jej wysokość. Dopiero jednak trzeciego dnia wykryło się oszustwo, kupiec bowiem, zawiadomiony o spełnieniu polecenia oświadczył, iż podobnego przekazu nikomu nie polecał wystawić. Oszust w Wiedniu podniósł pieniądze bez trudności.

Senzacyjny proces, o spadek po zamordowanej w Petersburgu Czarneckiej rozpocznie się wkrótce. Pretensye do spadku zgłosiło do 60 osób, a pomiędzy innemi Jaroszyńska, Korewińskie i Mosakowski z Krakowa. W procesie weźmie udział do 40 adwokatów. Suma spadkowa wynosi: w papierach wartościowych nominalnej wartości rs. 1,600.000, pół miliona rs. w przedmiotach wartościowych, nadto dwa majątki w gub. podolskiej oceniono na 3 milj. rs.

Seweryn Biliński (Mihad basza) stryj prezydenta kolei państwowych Leona Bilińskiego, zmarł w Konstantynopolu dnia 14 bm., przeżywszy lat 80. W roku 1848 był posłem do parlamentu wiedeńskiego, a później w Kromieryżu, poczem wstąpił do wojska tureckiego, gdzie uzyskał stopień generała. Podczas wojny turecko-rosyjskiej w r. 1878 był szefem sztabu generalnego armii Abdul Kerima. Po wojnie został mianowany komisarzem tureckim w Sofii, gdzie odznaczał się przyjaznym dla Bułgaryi usposobieniem i przyjaźnią Battenberga. Seweryn Biliński był osobistym przyjacielem Smolki i Ziemiałkowskiego. Najstarszy syn Seweryna, wychowany po polsku, jest obecnie radcą legacyjnym ambasady tureckiej.

† **Michał Pieterkiewicz,** żołnierz wojsk polskich z 1831 r., ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*, b. urzędnik Izby handlowej i sekretarz kongregacyi kupieckiej w Krakowie, urodzony w 1815 r., zmarł w Suchy po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę „Manon Lescaut“ opera w 4 aktach Puccini'ego. Występ pani Elwiry Colonnese, oraz pp. Aleksandra Myszugi i Józefa Szymańskiego.

Ostatnie wiadomości

Wiadomości, jakie otrzymujemy z okolic, w których objawił się ruch emigracyjny między ludem wiejskim, stwierdzają, że emigracya do Brazylii nie ustaje, a natomiast nowe symptomaty zaczynają występować. Z okolic mianowicie Brodów, Bóbrki i Glinian donoszą nam, że tamtejsi chłopi wysyłają gremialne podania do Petersburga na ręce osób prywatnych, których dokładne adresy posiadają, — prosząc w tychże podaniach o przesiedlenie ich na Kaukaz (wznowienie idei Naumowicza!) lub o udzielenie im robót przy budowie kolei syberyjskich. Utrzymuje się bowiem między ludem pogłoska, rzekomo całkiem autentyczna, że w Syberyi potrzeba wielu robotników, którym po ukończeniu budowy będą bezpłatnie rozdane grunta w południowej Syberyi i odpowiedni inwentarz. O tem, że jako warunek korzystania z tych „dobrodziejstw“ rządu rosyjskiego, jest przejście na prawosławie, rozprawiają wieśniacy całkiem swobodnie, godząc się na dopełnienie go, bez żadnych skrupułów.

W komisyi rajchstagu rozpoczęto onegdaj drugie czytanie projektu ustawy przeciwko stronnictwom wywrotu. Centrum przedłożyło te same co do istoty wnioski, jakie przedłożyło przy pierwszem czytaniu ustawy. Dep. Lenzmann wnosi, aby projekt całowicie był odrzucony. Sekretarz stanu Nieberding zaznacza, iż rządy związkowe przykładają ciągle wagę do przeprowadzenia przedłożenia. Wniosek Lenzmanna odrzucono przeciw głosom socyalistów, wolnomyślnych i antysemitów.

Propaganda zezwoliła na podanie kardynała Vaughana, aby katolikom angielskim wolno było uczęszczać na angielskie uniwersytety akatolickie.

Londyńskie „Biuro Reutera“ donosi z Yokahamy, że pomiędzy wojskiem japońskiem w Port Arthur wybuchła cholera; jednego dnia było podobno 38 wypadków. Koło Hongkong (w Chinach) wybuchła dżuma.

W Rzymie bawił niedawno temu rosyjski duchowny prawosławny Tołstoj, którego podobno za instygacyą ambasady rosyjskiej wydalono. Rzymski korespondent *Nowego Wremienia* doniósł zaś, iż „pewien pop z gubernii nowgorodzkiej, nawrócony świeżo na katolicyzm, miał posłuchanie u Ojca św., na którem zapewniać miał papieża o możliwości rychłego połączenia się z Kościołem katolickim“. Otóż obecnie otrzymało *Nowoje Wremia* list, podpisany przez Mikołaja Tołstoja, „księdza prawosławno-katolickiego, kandydata teologii“, w którym tenże oświadcza, iż ponieważ w czasach ostatnich nie było w Rzymie oprócz niego żadnego popa z gubernii niżno-nowgorodzkiej na posłuchaniu u Ojca św., przeto czuje się w obowiązku przesłać redakcyi następujące wyjaśnienie: „Jestem, byłem i do końca życia będę prawosławnym rosyjskim księdzem; niczego się nie zapierałem, nigdzie nie przechodziłem, i nic nie zmieniałem z tego wszystkiego, w co wierzyłem i co wyznawałem dawniej, o czem zresztą mówiłem papieżowi rzymskiemu na posłuchaniu, i czego dowiodłem, odprawiając żałobne nabożeństwo w cerkwi ambasady w Rzymie i w katakumbach z pierwszych wieków chrześcijaństwa za duszę zmarłego cara Aleksandra III. Z powodu zaś połączenia kościołów „nie dziś, to jutro“, winienem zrobić uwagę, iż mówić tego nie mogłem, ponieważ pomimo całego pragnienia tego połączenia, jako największego dobra najpierw dla mojej ojczyzny, a następnie dla całego Kościoła, widzę wszystkie trudności, przeszkadzające wykonaniu obietnicy Chrystusowej, iż „będzie jeden pasterz i jedna owczarnia“. (Ks. Tołstoj pisze się księdzem prawosławno-katolickim z powodu, że kościoły dyzunickie zowią się także katolickiemi tj. powszechnemi, a dyzunicki patryarcha ormiański zowie się katolikosem. Tylko katolik z kościołem rzymskim zjednoczony, jest katolikiem w naszem rozumieniu. Dlatego i nasi moskalofile zowią się katolikami, ale bez owego dodatku).

Sytuacya parlamentarna.

(Telegram Gaz. Nar.)

Drugi dzień dyskusyi budżetowej.

Wiedeń d. 29. marca.

Drugi i ostatni dzień dyskusyi budżetowej — prócz niektórych scen bardziej prywatnej natury — przeminął pomimo, że przemawiało trzech ministrów, bez szczególnego politycznego znaczenia. Ministrowie Plener i Bacquehem polemizowali z mowcami opozycyjnymi. Argumenty, któremi w swych odpowiedziach posługiwał się Bacquehem były raczej dowcipne aniżeli rzeczowe, podobnie i argumenty Plenera nie były do niezbicia. Nie powiodło się Plenerowi znaleźć dość silnej odpowiedzi na zarzut, że „rząd przypatruje się z założonemi rękami zgubnemu ruchowi w pewnych sferach“. Plener rzekł, że jako minister skarbu nie ma dość silnego wpływu na wypadki na giełdzie, ale zamilczał, że te zgubne ruchy na giełdzie mają ścisły związek z projektowaną przez rząd akcyą. „Czarny piątek“ na giełdzie tkwi jeszcze świeżo w pamięci i wszyscy wiedzą, że ówczesne skoki kursów giełdowych były wynikiem tylko fałszywych pogłosek dziennikarskich. I wówczas opozycya interpelowała rząd w tej sprawie i było nawet wdrożone dochodzenie karno-sądowe. Wprawdzie wówczas rozchodziło się o ogromny spadek kursów, prawie o krach, a obecnie rozchodzi się o niepomierne podskoczenie kursów, — jednak niezrozumiałem jest: dlaczego rząd nieprzedsiębierze teraz tych środków, jakich chwyta się w razie sprowadzonego krachu. Wygląda to tak, jak gdyby rząd raczej dbał o całość i dobro giełdziarzy, aniżeli o ludność, poddaną wyzyskowi giełdy wskutek fałszywych pogłosek o akcyi rządu. Na to pytanie rząd pozostał dłużnym odpowiedzi; tak minister Plener, jak i referent ograniczyli się do pustych frazesów.

Wskutek osobistej wycieczki Luegera przeciwko min. Madeyskiemu, widział się Madeyski zmuszonym do odpowiedzi. Wskutek tego wywiązała się dyskusya, w której p. Abrahamowicz imieniem Koła polskiego bronił min. Madeyskiego przeciw zarzutom Luegera.

Rada państwa.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 29. marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad prowizoryum budżetowem.

P. Biankini występował w sposób gwałtowny przeciw namiestnikowi Dalmacyi.

Minister skarbu dr. Plener stwierdził, że forma ataków opozycyi jest nieumiarkowana i pełna przesady. Mowca odpiera zarzuty, podniesione przeciw namiestnikowi Dalmacyi i zaznacza, że stosunki w Dalmacyi są pod każdym względem na drodze poprawy. Polemizując z p. Schlesingerem, przyznaje minister zgubność gry na giełdzie, zarazem ubolewa, że środki, jakie daje ustawodawstwo, są niedostateczne. Następnie oświadcza minister, że rząd przygotowuje reformę postępowania dyscyplinarnego przeciw urzędnikom. Co się tyczy Czech, oznajmia minister, że stan wyjątkowy uzasadniony jest stosunkami, które dotychczas nie zostały usunięte i odpiera oskarżenia, wytaczane przeciw namiestnikowi hr. Thunowi. W sprawie reformy wyborczej stwierdza minister powolny postęp. Trudności przeprowadzenia reformy są w Austryi większe, niż gdziekolwiek. Koalicya jest koniecznością. Rozwój parlamentarnego życia w Austryi nie stoi na negacyi, lecz na spokojnym postępie narodowościowego pokoju. Minister wierzy z ufnością w trwałość obecnego systemu.

Prezydent przywołuje do porządku deputowanego Biankiniego za obrazę władz w Zadarze.

Minister Bacquehem zwalcza zarzuty, podniesione przeciw namiestnikowi hr. Thunowi. Mowca podnosi, że stan wyjątkowy w Pradze nie narusza w niczem ekonomicznego życia. W ostatnich właśnie czasach należy stwierdzić wielkie postępy w Czechach na polu cywilizacyjnem i ekonomicznem. Minister odpiera z całą stanowczością ataki dep. Biankiniego przeciw wyższym funkcyonaryuszom urzędowym w Dalmacyi i wyraża zupełne zadowolenie z bogatej w owoce działalności dalmatyńskiego sejmu krajowego.

P. Menger wyjaśniał, dlaczego stronnictwo liberalne przystąpiło do koalicyi, a następnie polemizował z p. Romańczukiem i rzekł, że tenże nie powinien troszczyć się o stosunki w Cyllei, ponieważ stosunków tych nie zna. Niemieckość, jak wyraził się Menger, jest w Cyllei uciskaną przez Słoweńców. Mówił następnie Menger o reformie wyborczej i wyraził obawę, by nie została ona odroczoną *ad calendas graecas.*

Generalnymi mowcami wybrano Luegera *contra*, a Suessa *pro*.

P. Lueger w swojej mowie polemizował z wywodami wszystkich poprzednich mowców za prowizoryum budżetowem i z wywodami ministrów. Jego polemika i jego argumenty miały jak zwykle dobre i złe strony. Lueger mówił o reformie wyborczej, o reformie podatkowej, o regulacyi płac urzędników, o regulacyi gry giełdowej i zakończył swą mowę osobistemi zarzutami przeciw min. Madeyskiemu.

Min. Madeyski odpowiedział natychmiast i wyraził się, że w ciągu 15 lat, w których zasiada w Izbie posłów, nigdy nie ciskano tak osobistemi zarzutami, jak pewne organy i pewni posłowie czynią to w tych ostatnich miesiącach.

P. Lueger przerywając ministrowi, woła: Ponieważ wtenczas jeszcze nie istniała *Nichte der Coalition.*

Niepokój w Izbie.

Min. Madeyski: Nie myślę wdawać się ani odpierać tych zarzucanych mi faktów, które rzekomo dowodzić mają, iż używałem protekcyi.

P. Lueger: Dlaczegoż to?

Min. Madeyski: Ponieważ uważam to niżej mojej godności. Nie może mi to ubliżyć, jeżeli Lueger pozwala sobie imię moje łączyć jak mu się podoba z tą lub ową sprawą. Rodziny Rosnerów i Estreicherów są dla mnie na równi z wszystkiemi innemi rodzinami podległych mi urzędników. Nie pozwolę się jednak terroryzować i wszelkie bezpodstawne zarzuty osobiste nie potrafią mnie zwrócić z drogi, którą wybrałem w wykonywaniu mych czynności urzędowych.

P. Lueger w odpowiedzi oświadczył, że sprawia mu wielką przyjemność, iż min. Madeyski uznał nareszcie za potrzebne głos zabrać. W przemówieniu ministra, dopiero co wygłoszonem, widzi zupełne przyznanie się jego do winy. Lueger spodziewał się wprawdzie, że Madeyski przemówi rzeczowo, podczas, gdy Madeyski zrzekł się obrony. Tymczasem jednak każdy minister jest zobowiązany do odpowiedzi Izbie posłów. Cóż stało się z prawami urzędników, którzy przy awansie pominięci zostali? Rozchodzi się tu przecież o nienaruszalne prawa. Odkąd że to wolno ponad zaprzysiężone obowiązki urzędowe przenosić protekcyę? Podobne wypadki będzie mowca zawsze w tej Izbie podnosić i zawsze o nich mówić, nie troszcząc się o to, czy to będzie przyjemne ministrowi oświaty, lub nie. Następnie omawiał Lueger stosunki gimnazyum w Cyllei.

P. Kaizl zauważył, że na ławach ministeryalnych widzieć się daje głęboka rezygnacya i zastrzegł się przeciw tonowi, którym niektórzy ministrowie posługują się przeciw opozycyi.

Następnie zabrał głos p. D. Abrahamowicz, ażeby w imieniu i z polecenia Koła polskiego podnieść protest przeciw zarzutom Luegera, który już po raz drugi wystąpił przeciw min.

Madeyskiemu. Do podniesienia tego protestu widzi się Koło polskie spowodowanem dlatego, że Madeyski należy do koalicyi i jest członkiem tego rządu, który Polacy popierają, — a dalej ponieważ Madeyski nie przestał być dobrym synem swego kraju i szczerym kolegą, w końcu ponieważ minister Madeyski przez ciąg swego urzędowania dowiódł że położył wielkie zasługi około państwa i niejednokrotnie dał dowody, iż jest bezstronnym. Mowca zakończył, że podniesione przeciw Madeyskiemu zarzuty, uważa za krzywdę, która nie tylko Madeyskiego, ale i Koło polskie i kraj cały dotyka.

Następnie wygłosił p. Suess długą mowę, która była wyłącznie polemiką z Luegerem i obroną Madejskiego.

Przystąpiono do głosowania i uchwalono prowizoryum budżetowe.

P. Zaleski postawił wniosek, aby komisya gospodarcza zbadała stosunki na targu dla bydła w Wiedniu i jak najprędzej przedłożyła swe sprawozdanie Izbie.

Telegramy.

Wiedeń d. 29 marca.

Cesarz sankcyonował uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy o zmianie §. 10. prowizorycznego statutu miasta Krakowa.

Wiedeń d. 29. marca.

Przy wczorajszych wyborach do Rady gminnej, we wszystkich okręgach, o ile dotąd wybory zostały przeprowadzone, wybrani zostali sami antisemici, nawet w okręgu Leopoldstadt.

Budapeszt d. 29. marca.

Prezes komisyi wyborczej w Nitrze, Tarnoczy ogłosił w dziennikach oświadczenie, obrażające w wysokim stopniu wszystkich tych posłów, którzy podczas wtorkowej debaty w sejmie atakowali go, omawiając jaskrawe nadużycia, jakie się działy przy wyborze liberalnego kandydata Latkoczy'ego. Dotknięci tem oświadczeniem posłowie: hr. Juliusz Szapary, Pazmandy, Bartok, Juliusz Lukacs i Fernbach posłali Tarnoczy'emu sekundantów. Sprawę z hr. Szaparym załatwiono w ten sposób, że Tarnoczy podpisał deklaracyę, w której oświadcza, że przekonawszy się, iż hr. Szapary podczas wtorkowej debaty ani nie zabierał głosu, ani nie robił obelżywych wykrzykników, odwołuje wyrządzoną mu obrazę i nad nią ubolewa.

Sekundanci czterech innych posłów zażądali, ażeby przedewszystkiem zwołano sąd honorowy, który ma orzec, czy przyjaciele ich mogą się bić z Tarnoczym. Sekundanci Tarnoczy'ego żądali bezwarunkowej satysfakcyi bez zwoływania sądu honorowego, a gdy strona przeciwna na to nie chciała się zgodzić, oświadczyli sekundanci Tarnoczy'ego, że uważają swą misyę za skończoną.

Budapeszt d. 29. marca.

Sejm węgierski obradował wczoraj nad petycyami o wpisanie zasług Koszuta do zbioru ustaw węgierskich. Na wniosek komisyi uchwalono całą tę sprawę złożyć *ad acta*. Poseł Babo zapowiedział, że na najbliższej sesyi wniesie projekt ustawy, w którym ponowi żądanie o oddanie w ten sposób hołdu zasługom Koszuta. Prezes gabinetu Banffy oświadczył, że jakkolwiek rząd uznaje w pełnej mierze zasługi Koszuta około liberalnego rozwoju państwa węgierskiego, wszelako ze względu na stanowisko jego wobec korony i wobec ustaw węgierskich, nie będzie mógł popierać zapowiedzianego projektu ustawy.

Następnie obradowano nad rozmaitemi petycyami, dotyczącemi ruchu narodowościowego na Węgrzech. Hr. Apponyi oświadczył w toku debaty, że stronnictwo jego (narodowe) nie ma nic wspólnego z katolickiem stronnictwem ludowem, a jeżeli akcya ich w sejmie idzie nieraz w tym samym kierunku, to dlatego, że stronictwo narodowe stoi na straży swobody i czystości wyborów.

Berlin 29 marca.

Wczorajsze posiedzenie parlamentu było nader burzliwe z powodu interpelacyi konserwatysty Heydebranda, który zarzucił rządowi, iż głównie jest winnym smutnemu stanowi rolnictwa. Minister Hammerstein odpowiedział, iż odrzuci wniosek Kanitza o zaprowadzenie monopolu zbożowego, a jeżeli to nie podoba się konserwatystom, mogą zwrócić się do cesarza z prośbą, aby innego wybrał ministra, on bowiem odmawia działania w kierunku podwyższenia cen zboża. Następnie zamknięto posiedzenie wśród wielkiego wzburzenia umysłów.

Berlin d. 29. marca.

Socyaliści chcieli wnieść w parlamencie rezolucyę co do depeszy cesarskiej do Bismarka; prezydent jednak odmówił jej przyjęcia jako niezgodnej z konstytucyą.

Berlin d. 29. marca.

Donoszą z Moguncyi: Heskie centrum krajowe jednogłośnie uchwaliło, najgoręcej podziękować stronnictwu centrum w rajchstagu, że głosowało przeciw gratulacyi dla Bismarka.

Tutejszy *Localanz.* donosi z Rzymu: Papież nie przeszle księciu Bismarkowi gratulacyj, ponieważ książę jest już tylko osobą prywatną i nie gratulował papieżowi ani na 50-letni jubileusz biskupi ani na 86. urodziny. Taka grzeczność ze strony papieża nie odpowiadałaby jego godności i mogłaby być tłumaczoną jako demonstracya przeciw centrum, o której papież oczywiście nie myśli. (Poprostu żaden z monarchów nie-niemieckich nie gratuluje Bismarkowi).

Petersburg d. 29. marca.

Jak z Paryża donoszą, utworzyła się tam spółka dla podniesienia stosunków handlowych między Francyą i Rosyą. Najpierw ma być w Niżnym Nowgorodzie utworzoną stała wystawa wyrobów francuskich, co jeżeli pomyślnie się powiedzie, utworzone zostaną wystawy filialne we wszystkich większych miastach Rosyi europejskiej i azyatyckiej.

Carski jacht parowy „Carowa", którym się udał poseł rosyjski z Aten do Korfu na powitanie carewicza Jerzego, dotąd nie ruszył z miejsca, w którem ustrzągł w nocy z 11. na 12. bm. koło Rio w zatoce Patras, wjechawszy pełną parą na wybrzeże. Próbował go wydobyć najpierw jeden grecki statek kupiecki, potem dwa greckie okręty wojenne, wysłano jeszcze i trzeci okręt wojenny, ale wszystko to nie pomogło, i podobno będzie potrzeba jacht rozebrać.

Paryż d. 29. marca

Wielką senzacyę wywołała pogłoska o nowej zdradzie. Miesiąc temu wysłano do szefa ruchu kolei Paryż-Lugdun-morze Śródziemne w Chamberg tajny graficzny plan mobilizacyjny, który w razie wojny z Włochami miałby być przeprowadzony na linii Alp. Plan ten zginął. O wykradzenie jego posądzają wicekonzula włoskiego w Chamberg. Pierwotne dochodzenie zwykłe zastanowiono, ale obecnie zajęła się tą sprawą naczelna francuska Rada wojenna pod przewodem Faura.

Rząd republikański południowo-amerykańskiej Paragwaj odebrał konzulowi francuskiemu prawo urzędowania z powodu matactw pieniężnych przy sprowadzaniu kolonistów.

Rzym d. 29. marca.

Tutaj zaprzeczają pogłosce, jakoby rokowania handlowe między Francyą a Włochami wkrótce miały być nanowo podjęte. Akcyą na rzecz zawarcia traktatu zajmowały się dotychczas tylko Izby handlowe obu krajów.

Chrystyania d. 29. marca.

Pomimo srogich pogróżek pism liberalnych, ludność tutejsza bardzo lojalnie i serdecznie powitała króla i królewicza.

Nowy Jork d. 29. marca.

W Milwaukee wydarzyła się straszliwa eksplozya w fabryce Landauera. Pożar ogarnął budynki fabryki i przeniósł się na inne domy, których 20 zgorzało. Szkodę oceniają na milion dollarów.

Dział ekonomiczny.

— **Rada nadzorcza Banku kraj.** zatwierdziła na posiedzeniu odbytem w dniu dzisiejszym, bilans tego Banku za rok 1894, który wykazuje, że zapas $4\frac{1}{2}$ prc. listów zastawnych Banku i 5 prc. obligacyj komunalnych wynosił z końcem 1893 r. 1,566.600 zł., nowe emisye tych walorów wynosiły zaś w 1894 roku zł. 8,925.850, razem przeto 10,492.450 zł. W ciągu roku 1894 umieszczono listów za 9,990.350 zł.

W roku tym wypłaciła dyrekcya walutą: 79 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie 4,483.700 zł.; 221 pożyczek na realności miejskie w kwocie 3,326.950 zł.; 706 pożyczek na włościańskie w kwocie 643.500 zł.; — razem tedy 1.006 pożyczek w kwocie 8,454.150 zł.; — co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich, czyni 5.848 pożyczek w ogólnej sumie zł. 40,869.200.

Zysk w oddziale hipotecznym z roku 1894 wyniósł 104.034 zł. 56 ct., zwiększył się przeto o 32.573 zł. 19 ct. Również oddział komunalny wykazuje rezultat korzystny. W r. 1894 udzielił Bank kraj. 27 pożyczek w obligacyach komunalnych w ogólnej sumie 471.700 zł.

Oddział bankowy wykazuje mniej korzystny rezultat, gdyż ogólny zysk wyniósł 223 349 zł. 69 ct. tj. zmniejszył się o kwotę 55.688 zł. 6 ct. Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku w r. 1894 wynosi 502 542 769 zł. 60 ct. Obrót kasowy w Banku i zastępstwach 145 535.633 zł. $88\frac{1}{2}$ ct.

Majątek Banku obecny w kapitale zakładowym i rezerwach wynosi złr. 2,212 575 ct. 10, strącając zaś kwotę 24 339 zł., będącą własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie się majątku Banku ponad pierwotną dotacyę 1 milion zł., kwotę 1,188.236 zł. 10 ct., uzbieraną przez Bank w ciągu 11 lat jego istnienia.

— **Ceny wełny** poszły o 10% w górę. Płacono we Wiedniu za sto kilogr. białej 102—106 zł. letniej białej 102—104 zł., na sukno średniego gatunku 114—116 zł., garbarskiej 140—145 zł.

Ceny cukru, które spadły były, podniosły się i doszły wskutek większego zakupna angielskich spekulantów, do 12·50 zł. za surowiec (w Aussig). W Wiedniu płacono za rafinadę prima 28 50—29 zł., secunda 28—28 50, w kostkach: prima 29—29 50, secunda 28 50—29.

— **Masła** przednie gatunki płacono w Berlinie 178 marek za 100 kilogramów, mniej doborowe 160—166, pruskie i litewskie masło 150—160, galicyjskie 140 do 144 marek.

— **Targ na skóry.** Na targu budapeszteńskim sprzedawano owcze skóry rosyjskie (10.000 sztuk) i niemieckie (65.000) po cenach od 25—38 zł. za sto kilgramów. Skór jagnięcych sprzedano 12.000 a to bułgarską po zł. 90, kroacką po 75, banackich po 60 do 65 zł. za sto kilogramów. Skór bydlęcych sprzedano 6.000 sztuk. Płacono za skórę wołową 15 do 20 zł., za krowią 11 do 12 zł., za lżejszą 9 do 11 zł., końskiej od 11 do 13 zł. za parę. Skóry cielęce w najlepszym gatunku sprzedawano po 165 do 168 zł.

— **Ceny futer.** Na budapeszteńskim targu, który odbył się w połowie bież. miesiąca, były futra bardzo poszukiwane. Płacono: za lisy zł 5 do 5 50, za siedmiogrodzkie 5.75 do 6 za tchórze 4 do 4·50, za bośniackie 4.50 do 5, kuny 9 do 10, za skalne (tumaki) 10 do 11, wydry 14 do 15, koty 1.60, borsuki 2.25, z potrąceniem 10 pct. za parę. Zajęczych skór sprzedano 200.000 sztuk po części do Belgii. Płacono 20—22 zł. za 100 sztuk z potrąceniem 5%.

— **Targowica dla bydła w St. Marx.** Z Wiednia piszą: Jak wiadomo, w d. 31. bm. miało zostać główne wiedeńskie targowisko bydła w St. Marx ponownie otwarte, jako wolne już od zarazy. Tymczasem, w tych dniach sprowadzono tu z zarażonych okolic 200 sztuk węgierskiego bydła co wywełało ponowne zawleczenie choroby. Koło polskie zajmowało się na zwołanem *ad hoc* posiedzeniu, tą sprawą. Wielu mowców, a mianowicie posłowie: Kraiński, Chrzanowski, Kozłowski, dr. Rutowski i Wł. Gniewosz wskazywali na wielkie straty, jakie galicyjscy hodowcy bydła, przy ukończeniu sezonu gorzelnianego, ponoszą skutkiem tego stanu rzeczy na głównem targowisku w St. Marx. Postanowiono też, aby prezes Koła p. Zaleski postawił na najbliższem posiedzeniu Izby (stało się to już d. 28. bm. *Przyp. Red.*) wniosek o przekazanie tej sprawy izbowej komisyi ekonomicznej, aby ta na ankiecie w tej kwestyi zebrać się mającej, sprawę targu wiedeńskiego w jakiś sposób uporządkowała.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 29. marca.
(Telegram *Gas. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 409.25, węgierski bank kredytowy 472·25, anglobank 173·50, länderbank 292·70, koleje państwowe 444 50, lombardy 112·25, elbetha 296·—, akcye tytoniowe 249·50, alpiny 87·—, renta majowa 101·47, węg. renta złota —·—, węgierska renta koronna —·—, austr. renta koronna 99·12, losy tureckie 77·50, unionbank 331·75, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 29. marca.
(Telegram *Gas. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 251 60 (408·98), lombardy 46·75 (111·78), węgierska renta złota 102·90 (123·85), węg. renta koronna —·— (—·—). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d 29. marca
(Telegram *Gas. Nar*).

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 338.87 (409 12), lombardy 14·62 (112 32), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Czerniowce 29. marca. Pszenica prima 6 20 do 6 30, średnia —·—, żyto prima 4·65 do 4 75, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 5·25 do 5 40, gorzelniany 3 90 do 4·10, owies dworski 4·45 do 4 55, targowy —·— do —·—, koniczyna 63·— do 64 —, kukurudza nowa 4 85 do 4 95, maj-czerwiec —·—, spirytus 13 25 do 13·50.

Przyjechali do Lwowa
dnia 29. marca.

Hotel Żorża. Wł. Okęcki i dr. W. Moraczewski z Warszawy, B. hr. Stecki z Nadycza, St. hr. Komorowski z Przeworska, dr. W. Krzeczunowic z Janowic, dr. S. Tiller z Krakowa, G. Jonak z Wiedeńca, E. Schliemann z Hamburga.

Nadesłane.
(Za te rubrykę redakcya nie odpowiada.)

ROZKŁAD POCIĄGÓW
obowiązujący od 1. maja 1894
(Czas lwowski)

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pośpieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·56
Warszawy	.	6·01	9·36	6·46	9·56
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	.	.	9·36	.	
Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	.	.	.	.	9·56
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do ..)	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Nadbrzezia i Tarnobr.	.	.	.	6·46	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	.
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·5[illegible]	
Suczawy	10·16	.	8·13	1·03	7·0
Husiatyna p. Halicz	10·16	.	8·13	.	
Czortkowa p. Halicz	.	.	.	1·03	.
Bełzca	.	.	.	5·21	.
Sokala	.	.	8·24	5·21	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·38 9·23	.	.

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pośpieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Warszawy	.	10·46	5·26	.	7·31
Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·46	.	.	7·31
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	.	.	.	7·46	.
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	.	10·46	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·56	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3·32	10·40	11·25	.
Suczawy	6·51	.	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	.	.	3·31	.
Husiatyna pr. Halicz	6·51	.	.	.	11·06
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·51	.	11·06
Nowosielicy, Berhómethu n. S. i Czudyna	6·51	.	.	.	.
Radowiec	6·51	.	10·51	.	11·06
Kimpolung	6·51	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9 56	7·21	.
Bełzca	.	.	9 56	.	.
Borysławia p. Stryj	.	.	6·16	10·26	.
Ławocznego (Munkacsa Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa p. Stryj	.	.	6·16	7·46	.
Stanisławowa p. Stryj	.	.	10·26	7·46	.
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	.	.	10 26	.	.
Stryja i Skolego	.	.	3·41	.	.

Uwaga. Godziny, podkreślone czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych przewozowych.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło dziełko p. t.:
Uwagi nad Męką Pańską
wyjęte z kazań
najsławniejszych mowców kościelnych.
W 16-ce, str. 104.
Cena egzemplarza 30 centów,
z przesyłką o 5 ct. więcej.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Trawę miodową
(*Holcus lanatus*) 6569
własnej produkcyi, ze zbiorów w roku 1894, sprzedaje
Żarząd Ubrzeża p. Łapanów
po: 3 złr. 50 ct. za korzec,
30 złr. za 100 klg.
wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.

POCHODNIE naftowe po złr. 2·50, wahadłowe po złr. 3·—, kłódki garniturowe (6 sztuk z kluczem głównym) po złr. 2·50, 3, 3·50, 4, i 5 poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

Zboże jare do siewu i kartofle doborowej jakości — poleca Zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego, Strzałków p. Stryj.

ZA NADESŁANIEM w markach 30 ct. wysyłamy franco dziesięć kolorów **farb na pisanki** (ilość wystarczająca na 100 jaj) **Włodek & Krajewski**, skład farb, Lwów Hetmańska 4. 632

KRYCIE budynków, reperacye tychże w miejscu i na prowincyi pod gwarancyą. Wszelkie przyrządy kąpielowe poleca **Z. Gościski**, Lwów, Kopernika 7.

FUTRO podróżne, niedźwiedzie, w bardzo dobrym stanie, można tanio nabyć przy ulicy Łyczakowskiej l. 56.

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Herbata
z pierwszej ręki, chińsko-rosyjska, po złr. 5, 4, 3·50, 3, 2·50 funt. Okruchy aromatyczne po złr. 1·75 i po złr. 1·30 funt, ma **na składzie Zarząd dworu** Łapszyn, Brzeżany. 485

ZIEMNIAKI do sadzenia, nowe gatunki. Ze 106 gatunków rozsadzonych w Lubyczy na różnym gruncie przyjęły się znakomicie w naszym klimacie: Jako wczesne ziemniaki do stołu: 6-tygodniowe ulepszone, niebieskie 6-tygodniowe, królowa maju Early rose; jako średniowczesne, długotrwałe, delikatne ziemniaki stołowe: Złota róża, dyament, Edelweiss, Magnum bonum, Schneeflocke; — jako późne, bardzo dobre do stołu i gospodarstwa: Inwel. Wymienione gatunki dostać można w 5-kilowych paczkach po 70 ct. z opakowaniem, 50 kilo po 5 zł, 100 kilo po 8 zł. Następne gatunki dostać można od ½ do 5 m. ctn. po zł. 3, od 5 do 50 m. ctn. po zł. 2·70, od 50 m. ctn. po zł. 2·50 stacya Lubycza. — Żółta róża, dojrzewa na początku września, wyśmienite ziemniaki do jedzenia i do gorzelni, mają wielką przyszłość; kanclerz państwa, dojrzewa w połowie października, nadzwyczaj mączny i wydatny: „Pierwszy w Frömsdorfie", wielki Kurfürst, niebieskie olbrzymy — wszystkie trzy gatunki nadzwyczaj wydatne nawet na ciężkim gruncie. 658

EKONOM, były uczeń średniej szkoły rolniczej czernichowskiej, z 12-letnią praktyką, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. Wiadomość udzieli z grzeczności Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów, Lwów, Chorążczyzna, pod literami A. K. 663

Rządca kawaler, z dobremi poleceniami, znajdzie umieszczenie w Środopolcach poczta Radziechów. 662

Dla pp. budowniczych!
Dwie parcele przy ulicy Zyblikiewicza 18, do kupienia lub pobudowania.

WYBÓR najnowszych znanych z trwałości **rękawiczek** własnego wyrobu po cenie od 1 złr. począwszy. Dla pp. urzędników 10% taniej, poleca Jakób Führer, Rynek 24, sień gdzie księgarnia Wpp. Seyfartha i Czajkowskiego. 660

W HANDLU Albina Soleckiego, ulica Wałowa 11 we Lwowie, wszelkie towary korzenne i mączne. Najlepsze masło deserowe. 600

MICKIEWICZA ulica 6, dostać można znakomity wikt domowy na świeżem maśle sporządzony. 647

RZĄDCA ekonomiczny, posiadający studya rolnicze i długoletnią praktykę poszukuje posady z wiosną 1895 na ordynaryę lub kawalerską. Adres: Jan Bujak w Podhorodcach, p. Schodnica. 645

C. i k. pensyonowany kapitan, 45 lat, zdrów i czerstwy, z ukończoną wyższą szkołą agronomiczną, znający krajowe języki, życzy sobie objąć posadę leśniczego, rządcy, sekretarza, kasyera etc. Honoraryum obojętne. Zgłoszenia uprasza się pod adresem: J. Kleist w Auwal koło Pragi. 642

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

OGRODNICTWO w Lubyczy poleca na wiosnę: Sadzonki szparagowe: Cannower-Colossal, Sława Brunszwiku, Erfurckie olbrzymie, jednoroczne zł. 1 za 100 i 8 zł. za 1000, dwuroczne zł. 1·50 za 100 i 12 zł. za 1000. Sadzonki poziomek w najlepszych gatunkach, przesadzane, 100 sztuk zł. 2, 1000 sztuk zł. 15. Krzewy malinowe raz i dwa razy owoconośne. Krzewy porzeczkowe, najlepsze gatunki, 15 do 30 ct. za sztukę. Sadzonki sosnowe jednoroczne 80 ct., dwuroczne zł. 1·50 za 1000; świerkowe jednoroczne zł. 1, dwuroczne zł. 1·50 za 1000; sadzonki Lathyrus silvestris Wagneri 100 po 80 ct. 695

WEŁNY
do robót drutowych i szydełkowych, jak
Wełnę Jägerowską, Wełnę sułtańską, Wełnę Imperial, Wełnę wielbłądzią,
Nowość!
Wełnę jedwabną, Wełnę imit. baranka
poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ulica Halicka l. 14.
W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

Nowo założony Magazyn rękawiczek
JANA SPOŻARSKIEGO
w Hotelu Francuskim
poleca łaskawym względom P. T Szanownej Publiczności wyroby **własne**, jakoteż i z ces. król. nadwornej fabryki **J. E. Zachariasa we Wiedniu:** wielki wybór **najmodniejszych rękawiczek** w najlepszym gatunku po zwykłych stałych cenach. 6690

Dziękując P. T. Szanownym Odbiorcom, którzy mnie łaskawem zaufaniem przez 25 lat obdarzali, proszę i nadal o łaskawe względy, a mojem staraniem będzie zadowolnić P. T. Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, czyniąc zadość nowoczesnym wymaganiom.

Z poważaniem *Jan Spożarski*
plac Maryacki l. 5, w Hotelu Francuskim.

L. 928. 6687
KONKURS.

Wydział powiatowy w Złoczowie rozpisuje niniejszem na czas miesięcy letnich konkurs na posadę konduktora drogowego z płacą miesięczną 30 złr. z kosztami 10 złr. i dyetami 1 złr. 25 ct. dziennie, o ile czynności wymagać będą pozostawania w jednej gminie ponad dni trzy.

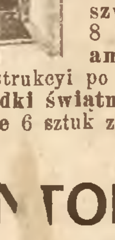
Kandydaci obznajomieni z budową dróg i mostów, jak niemniej biegli w mowie i pismie językami krajowymi będą mieli pierwszeństwo.

Kompetenci, chcący ubiegać się o powyższą posadę, winni wnosić podania swe do Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do dnia 15. kwietnia 1895.

Wydział powiatowy
w Złoczowie, dnia 19. marca 1895.

„Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!" mówi stare przysłowie. Takowe może się słusznie odnosić do mego magazynu, gdyż tylko interes w takich rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towarowych i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.
Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. 6454
Obfite **książki z wzorami** jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane.

MATERYE NA UBRANIA.
Peruwien i dosking dla Wielebn. **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury c. i k. urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberje**, sukna na **bilardy** i **stoliki do gry**, pokrycia powozowe. Największy skład styryskich, karynckich i tyrolskich loden, po oryginalnych cenach fabrycznych, na ubrania męskie i damskie w tak wielkim wyborze, że i najliczniejsza konkurencya dorównać jej nie zdoła. Największy wybór cienkich, trwałych loden w najmodniejszych kolorach. **Materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 złr. Także przybory do krawieczyzny (jak: podszewki pod rękawy, guziki, nici, igły etc.) Trwałe, czysto wełniane **towary sukienne**, a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca **JAN STIKAROFSKY, Berno** (austryacki Manchester) największy **fabryczny skład sukna** w wartości ½ miliona. **Przesyłki tylko za zaliczką pocztową.** Przestroga! Agenci i domokrążcy mają zwyczaj pod firmą „**Stikarofsky**" sprzedać swe liche towary. Chcąc P. T. odbiorców przestrzedz zawiadamiam, że podobnym ludziom nigdy nie sprzedaję moich towarów.

Ocyle stalowe

zwane H, 100 sztuk złr. 7·— **Ocyle ze stalowemi żyłkami** nadzwyczaj trwałe 100 szt. Nr. 1 i 2 złr. 1·60 i 1·80. — **Ocyle żelazne** Nr. 1 i 2 100 sztuk złr. 1 i 1·20. **Ufnale szwedzkie** 500 sztuk Nr. 7 i 8 złr. 1·05 i 1·15. **Kłódki amerykańskie** znakomitej konstrukcyi po złr. 1·25, 1·70, 2·50 i 3·— **Kłódki świątnickie** od 15 ct., **garniturowe** 6 sztuk z kluczem głównym od 2·20
poleca 5570
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 9.

WINO
1892 WŁASNEGO CHOWU
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styryi.

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracreme**. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece E. Hellera i W. Redyka. 6660

SPORY sławne w świecie
WSPANIAŁE **GOŹDZIKI** KLATTOWSKIE
Premiowane: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii itd. najwyższemi nagrodami.

10 sztuk	w 10 gatunkach	złr.	3·—
20 „	w 20 „	„	5·50
50 „	w 50 „	„	13·—
100 „	w 100 „	„	25·—

Bez wymienienia nazw i opisu kolorów o 50% taniej. Goździki ogrodowe w pięknych kolorach, wszystkie pełne, 10 sztuk złr. 1, 100 sztuk złr. 9. Goździki Remontant 10 sztuk zł. 4, 50 szt zł. 16, 100 szt. zł. 30. Cenniki gratis rozsyła **Fr. SPORA** Export Gärtnerei u. Nelkencultur **Klattau**, Böhmen.

Poszukuje się kaucyonowanych
praktycznie uzdolnionych
Budowniczych
do wykonywania wyższych budowli kolejowych przy galicyjskiej kolei. Oferty w niemieckim języku sub: **„P. 1372"** załatwia **Rudolf Mosse, Wien.** 66·5

Owies nasienny
bardzo plenny, hektolitr waży 56 kilogr., wyprodukowany na ziemi nieprzepuszczalnej i zimnej w Pawełczu, do nabycia za pobraniem kolejowem po cenie złr. 7·80 za 100 klg. z workiem loco dworzec Cieżów. Mniej jak 100 klg. nie wysyła się. Zgłoszenia przyjmuje Mencel w Niskołyzach p. Uście zielone. 6677

Tanie a potrzebne w domu.
Wszystkie 20 sztuk złr. 2·90
Tylko 6689
za 2 złr. 90 ct.
12 chustek do nosa w modnych barwach.
6 długich ręczników.
2 tkane obrusy na stół
przesyła za zaliczką
Jan Szulc
I. fabryka tkacka
w Nachod w Czechach.

15 dyplomów honorowych,
75 medali
na wystawach powszechnych w Paryżu w 1867, 1878, 1889, w Wiedniu 1873.
Jedyny medal przyznany tego rodzaju przemysłowi.
45 lat powodzenia.
Mastyk czyli kit Pa Lhomme Lefort
Uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników.
Do szczepienia drzew na **zimno.** Do gojenia ran na drzewach i wszelkich krzewach. Niezbędny do szczepienia winnych szczepów.
Paryż, rue des Solitaires.
We Lwowie w składzie apt. P. Mikolascha i w aptekach pp. Wewiórskiego i Ruckera. 6127

Pożyczki hipoteczne
tudzież **konwersye, przenoszenie na nowy plan umorzenia** (przezco raty roczne znacznie się umniejszają) również **pożyczki na drugie miejsce** wyrabia szybko z pierwszych instytutów finansowych
Julian Topolnicki 6619
Agencya dla handlu, Lwów Pańska 13.

Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Kopernika l. 2
Najtańszy skład i wydawnictwo
książek do nabożeństwa
i przedmiotów treści religijnej
poleca 6625
Książki do nabożeństwa, **Obrazy** i obrazki świętych, krzyżyki, medaliki itd., **Ramy i sztaby** do obrazów i premii sztuk pięknych, **Nowości** w papierach listowych, **Albumy** na fotografie, **Pamiętniki, Księgi handlowe**, aptekarskie i kopiały
Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Kopernika l. 2.

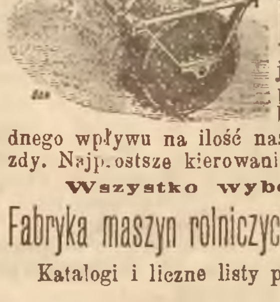
Kuchnia robotnicza!
Bardzo tania i dla wszystkich przystępna, we Lwowie dotychczas nie była, z powodu tak przystępnej ceny. — Cena za porcyę: Rosół 5, Zupy wszystkie postne 5 pół 3, Barszcz 5 pół 3, Zupa kartoflana 5 pół 3, Flaszki 5 pół 3, Płucka 5, Sztuka mięsa z sosem i jarzyną 10, Pieczeń cielęca, wołowa i wieprzowa z jarzyną 15, Zrazy z kaszą, kartoflami lub kapustą 10, Gulasz z kartoflami 10, Kiełbaski z chrzanem lub musztardą 10, Sznycel z jarzyną 15, Kotlet wieprzowy z jarzyną 15, Rostbratel z jarzyną 25, Beafsteack 35, Ramstek 35, Filety cielęce lub wołowe 35, Pierogi lub kluski 10 pół 5, Leguminy wszystkie 10 pół 5. Obiad w abonamencie: rosół, mięso (lub pieczeń i legumina, miesięcznie 6 złr.
Kuchnia otwarta od godz. 6 rano.
Codziennie świeże przekąski przy bufecie: sznycelki, wątróbka i nóżki sm. po 6 ct.
F. FRANCISZEK GMYTERKO
towarzysz i kierownik kuchni robotniczej, **ulica Kołłątają l. 8 „pod Gwiazdą"** w restauracyi p. Markusa Graffa.

Przestaniesz Pan kaszlać,
jeżeli użyjesz sławnych
Kaisera bonbonów piersiowych.
Najlepszy i najtańszy środek przeciw **kaszlowi, chrypce, katarze i zaflegmieniu.** 6258
Prawdziwe w paczkach po 20 ct. do nabycia: w Kołomyi u E. Stenzla, w Kamionce u Karola Pilewskiego, w Uhnowie u K. Kałużniackiego, w Dynowie u Jana Wodyńskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u Dr. Beila.

Farbka do bielizny
Krochmale ryżowe i pszenne,
Mydła krajowe
i
Mydełka toaletowe
poleca bardzo tanio
WOLF CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.
(plac Krakowski).

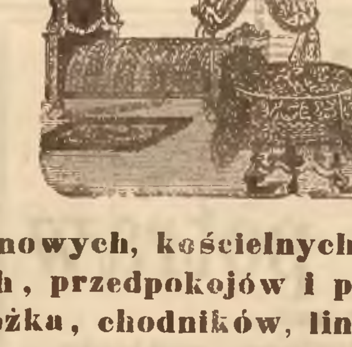
BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.
PIGUŁKI
z jodkiem żelaza niezmiennym
BLANCARDA
CENA { flakonu 100 pigułek.. 4 » ; 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 ; flakonu syropu...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE
BLANCARDA
Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.
CENA { Flakon rostworu.... 5 » ; 1/2 flakon rostworu. 2 75 ; Flakon cukierków .. 3 »
PRZECIW BOLOM
SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

Ph. Mayfarth'a & Co. nowej konstrukcyi 6453
Walce polne z blachy stalowej
dwu- i trzyczęściowe. Najlepszy, najtrwalszy przyrząd na pola i łąki.

Składowe i diagonalne **brony.**
Patentowane normalne stalowe PŁUGI jedno- i kilkuskibowe.
Rzędowa maszyna do siania „Austrya"
jest najlepszą maszyną w obecnym czasie, na równinie, pagórkach i górzystej ziemi, do **każdej siejby**. Obywa się bez żadnego regulowania przy górskiej jeździe, nie ma żadnego wpływu na ilość nasienia przez szturknięcie, popchnięcie albo na szybkość jazdy. Najprostsze kierowanie ręką, najlżejszy chód, trwałość i najumiarkowańsza cena.
Wszystko wybornej, uznanie najlepszej konstrukcyi.
Fabryka maszyn rolniczych **Ph. Mayfarth & Co.** Wien, II, Taborstrasse 76.
Katalogi i liczne listy pochwalne gratis. Zastępcy i odsprzedający są pożądani.

Przed naśladownictwem chroni wzór i marka.
Sól żołądkowa
JULIUSZA SCHAUMANNA
aptekarza w Stockerau.
Od wielu lat wypróbowany **środek dietetyczny do ułatwienia trawienia.** Usuwa natychmiast zbyteczne kwasy żołądkowe. Niezrównany środek do uregulowania i utrzymania dobrej strawności.
Do nabycia we wszystkich aptekach austro-węg. monarchii.
Cena pudełka 75 ct.
Wysyłka pocztą przy odbiorze 2 pudełek za pobraniem.
Główny skład: w aptece Juliusza Schaumanna w Stockerau.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów
specyalna 6363
PASTA DO UST PURITAS
Aust.-węg. patent. Medal wystawy Londyn 1862, Paryż 1878.
Dr. C. M. Fabera przybocznego lekarza śp. cesarza Maksymiliana I. etc.
Główny skład: Wien, I., Bauernmarkt 3.
Skład we wszystkich aptekach, dregueryach i perfumeryach.
Do nabycia także:
C. k. uprz. „Eucalyptus" woda do ust Dr. C. M. Fabera.

Najtańsze źródło zakupna
Dywanów, portyer i firanek.

Dla pp. oficerów i urzędników c. k. armii i c. k. żandarmeryi, oraz dla pp. właścicieli dóbr, księży, nauczycieli, pp. urzędników państwowych, prywatnych, lasowych i domen, umożliwiliśmy zakupna
na częściowe spłaty.
Nadeszły świeże transporty dywanów salonowych, kościelnych i przed ołtarze, na ściany, do pokojów jadalnych, przedpokojów i pokojów dziecinnych, dywaników przed i nad łóżka, chodników, linoleum, firanek, portyer i firanek koronkowych, kap na łóżka i stoły jakoteż kap pluszowych, narzutek na otomany, koców, kołder i koców do podróży.
Osobne oddziały dla konfekcyi damskiej i dziecinnej, kostyumów, negliżów, parasolek i parasoli, kapeluszów damskich, bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, koronek, wstążek, aksamitów i towarów jedwabnych.
Zarząd wiedeńskiego magazynu „Au Louvre"
we Lwowie, plac Kapitulny 3.
Zamówienia z prowincyi załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Węgierskie wina górskie
prawdziwe Villańskie, wysyłki koleją w opakowaniach od 50 lit. wyżej:

Białe i czerwone wina stołowe	od 22 do 26 ct. za litr.
Wina deserowe białe i czerwone	od 30 do 36 ct. za litr.
Rieslinger białe i Cabinet czerwone	od 40 do 60 ct. za litr.

Wysyłki pocztą do każdej stacyi pocztowej w 4-litrowych flaszkach koszykowych Rieslingera i Cabinet czerwonego złr. 2·80, Wyskok słodki biały i czerwony złr. 4·20. Zamówienia uskutecznia się pod korzystnymi warunkami. Cenniki gratis i franco. Próżne opakowania przyjmuję franco napowrót. Zamówienia adresować po niemiecku do: **Varadische Kellerei und Realitäten-Besitzung in Villány (Ungarn).** 6665

Julian Dąbrowski
we Lwowie, ulica Halicka l. 17
poleca **własne wyroby ze złota** urzędownie cechowane, tak nowe jakoteż „Occasion".
Zegarki kieszonkowe złote, srebrne, stalowe, niklowe oraz pendułowe franc., jakoteż **budziki**.

Ces. król. uprzywilejowana
rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu
JULIUSZA MIKOLASCHA
NASTĘPCÓW
JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA
poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i
alkohol absolutny
$^{100}/_{100}$ do celów leczniczych. 4964
Składy dla miasta Lwowa:
ulica Kopernika l. 9, w handlu Wgo E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu we Lwowie
ulica Wałowa l. 14 (nad Centralną kawiarnią)
przyjmuje wkładki oszczędności
oprocentowując takowe po 5903
5½%
i udziela swym członkom kredytu za miernym procentem.
Dyrekcya.

Najlepsze co istnieje
na porost włosów
Woda na włosy ks. Kneippa
flaszka 50 ct. — i
Olejek ks. Kneippa
flaszka 25 ct.
Tysiąc razy uznany i wyszczególniony **środek na wzmocnienie żołądka i podniesienie sił organicznych**
Wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa
cena flaszki 1 złr. w. a.
na składzie u firmy:
LEOPOLD LITYŃSKI
Lwów, Grand Hotel.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

10 medaii zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.
Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. **Łysiny** pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.
Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.
Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.
Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.
Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.
Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.
Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.
Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.
Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.
JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.